

# Uroczysta KSR kolejarzy HiL



Złota Odznaka KRZZ przedstawicielom Zakładu Transportu Kolejowego wręcza prezes Antoni Dalkowski.  
Fot. O. HUTNICKI

W ub. sobotę w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie odbyła się uroczysta Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładu Transportu Kolejowego, z okazji jego 25-lecia. Na uroczystość liczy-

nie przybyła załoga wraz z rodzinami oraz kolektyw kierowniczy Zakładu. W Konferencji udział wzięli również przedstawiciele Huty im. Lenina — I sekretarz KF PZPR tow. Józef Nowotny i sekretarz KF tow. Zygmunt Surowiec, prezes ZRK Edward Ciszowski i wiceprezes Józef Zdradzisz, dyrektor mgr inż. Janusz Razowski; przewodniczący Krakowskiej Rady Związków Zawodowych Antoni Dalkowski; przedstawiciele Niepolomic — sekretarz Komitetu Gminnego PZPR tow. Kazimierz Seruga i Naczelnik Gminy Waldemar Juszczyński.

Ze sprawozdaniem za 25-letni okres pracy Zakładu Transportu Kolejowego zapoznał zebranych jego kierownik inż. Witold Szczepański, a wiele serdecznych życzeń dalszej

owocnej pracy dla potrzeb Kombinatu przekazywali zebrany przybyli na uroczystość goście.

Za wieloletni trud, za ciężką pracę załogi, Zakład otrzymał Złotą Odznakę KRZZ, a kilku jego pracowników — odznaki „Budowniczego Nowej Huty”.

Na zakończenie miłej uroczystości, zespół Teatru Ludowego odegrał komedię „Nasze kawalerskie”. A później już w nieskrępowanej atmosferze kolejarze wraz z rodzinami bawili się do późnych godzin nocnych przy orkiestrze, świętując ewierwiece swjej pracy dla huty. (dr)

Fot. Oktawian Hutnicki

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 38 (1082)

23-29 IX 1977 r.

Cena 1 zł

Na cześć 60 rocznicy Wielkiego Października

## Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych wykonała zobowiązania z nadwyżką

Bardzo dobrze i ambitnie wywiązuje się ze swych zadań produkcyjnych załoga Wydziału Rur Zgrzewanych. Znany ją z rytmicznie wykonywanej pracy, a także z konsekwentnego realizowania podjętych zobowiązań. Swą przodującą we współzawodnictwie pozycję udowodnili walcownicy z P-63 jęszcze raz meldując o wykonaniu swych zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HiL postanowiła wykonać dodatkowo 250 kilometrów rur. Wartość zobowiązania — 3.654.000 złotych. Czyn ten został nie tylko wykonany, ale znacznie przekroczony. Załoga dostarczyła już bowiem 500 kilometrów rur ponad plan o wartości 7.308.000 złotych.

Na tym nie koniec. Wykonała ona już także swe postanowienie, które polegało na wyprodukowaniu 500 ton rur ASTM. Wartość ich wynosi 1.150.000 złotych. Zwiększyła również — jak przyrzeka — produkcję rur ocyklowanych. Dostarczyła ich dodatkowo 660 ton. Nadwyżka ta wyliczona po kosztach sprze-

daży przedstawia wartość 52.326.000 złotych. Zmodernizowana została lakiernia nr 2. Przystosowano tyrostory krajowe zastępując nimi drogie importowane. Przystąpiono również do regeneracji walców stalowych wchodzących w skład walców poziomych zgrzewarki liniowej.

Łącznie załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HiL wypracowała dodatkowe efekty ekonomiczne wyrażające się kwotą 59.521.000 złotych. Powyższa kwota przekracza podjęte pierwotnie zobowiązania o ponad 52 mln złotych.

Serdecznie gratulujemy tych osiągnięć i życzymy wielu dalszych sukcesów we współzawodnictwie pracy!

Napływają do nas również meldunki o realizacji zobowiązań w innych wydziałach i zakładach huty. Napiszemy o nich w następnym numerze „Głosu”.

O sprawach współzawodnictwa pracy w Kombinacie, jak również wiążące się z tym realizacją zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych radziło ostatnio Prezydium ZRK. Do problematyki tej powrócimy niebawem. (td)

### W ŚRODĘ PLENUM KF PZPR

28 września br. (środa) o godz. 13 w sali 157 bud. „Z” rozpocznie się Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR. Tematem Plenum będzie „Sprawowanie kierowniczej roli PZPR w Kombinacie na bazie uzyskanych wyników produkcyjnych i ekonomicznych w latach 1975—1977”.

## Trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPK

Na niedawnym posiedzeniu pierwszych sekretarzy hutniczej organizacji partyjnej dokonano podsumowania dotychczasowego stanu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Oddziale Stwierdzono, że kampania ta przebiega, pomimo okresu lenich urlopow, pomyślnie. Zebrania nacechowane były dużą treścią o sprawy ludzkie i gospodarcze swoich wydziałów i zakładów. W czasie ich trwania poruszono szereg istotnych problemów. Wielu miejsca poświęcono roli zebrania partyjnego, aktywności uczestników, usprawnianiu gospodarki huty, poprawie zaopatrzenia, sprawom stołówek i rozbudowy zaplecza.

Wiele mówiono na temat braku części zamiennych, sytuacji transportu, jak i usprawnienia działalności niektórych pionów HiL oraz większej skuteczności tego działania.

W czasie zebrań POP częstym problemem stawały się sprawy nie tylko braku mieszkań, ale i jakości ich wykonywania. Sporo mówiono o dalszym podnoszeniu rangi hutniczego zawodu. Jak stwierdził prowadzący naradę tow. Zygmunt Surowiec: choć kampania sprawozdawczo-wyborcza w POP przebiegała w określonych warunkach to jednak spełniła pokładane nadzieje. Do władz wybrano najlepszych a co najcen-

niejsze wybrano sporą ilość ludzi młodych.

— W czasie dyskusji sekretarze mówili o wielu istotnych problemach podnoszonych na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych a więc o potrzebie zastosowania większych wymogów w stosunku do ludzi odpowiedzialnych za pewne dziedziny życia gospodarczego. Mówiono o konieczności poprawy zaopatrzenia w materiały, sprzęt, części zamienne poszczególnych jednostek gospodarczych. Podnoszono sprawę zwiększenia działalności profilaktycznej zabezpieczającej przed awariami agregatów i urządzeń. Postulowano organizację częstszych zebrań odtwartych OOP, wyróżnianie za-

śluzonych działaczy partyjnych i społecznych.

Wiele mówiono o sprawach poprawy gospodarności jak i oszczędności materiałów, postulowano wprowadzenie dalsze czterobrygadowego systemu pracy w zakładzie remontów hutniczych.

W czasie spotkania omówiono tak istotne zagadnienia jak stale ulepszanie stylu i pracy organizacji partyjnej na rzecz realizacji zadań produkcyjnych.

Jak stwierdzono wszystkie OOP opracowały i zaimplementowały bardzo ambitne programy działania na swoich odcinkach, życia politycznego i gospodarczego. Jako główny cel postanowiono przede wszystkim rozwijać u siebie lepszą i skuteczniejszą pracę i mobilizować do pracy każdego członka organizacji partyjnej.

**ŚWIĘTO BUDOWNICZYCH**, dzień ludzi twórczej pracy, przeobrażającej nasz kraj i tworzącej jego potęgę przemysłową skłania nas do złożenia najserdeczniejszych gratulacji i życzeń pracownikom budownictwa. Dziękujemy Wam budowlani za efekty pracy, za nowe obiekty przemysłowe i nowe bloki mieszkalne, za szkoły, sklepy i punkty usługowe! Dziękujemy za Wasz trud przy rozbudowie Kombinatu! Budostalwcom i pracownikom „mieszkańcówki” ślemy gorące pozdrowienia wraz z życzeniami zdrowia, pomysłowości i wielu sukcesów.

## „MONTIN” w Katowicach



Nowohucki MONTIN zakończył już wszystkie prace związane z budową walcowni drobnej w hucie „Katowice”. W ciągu czterech miesięcy wykonano cały ciąg instalacji technologicznych i w dniu 6 września mógł być rozpalony piec pokroczny budowany w oparciu o francuską pomoc techniczną. W pracy tej wyróżnili się m. in.: Marek Rompel — z-ca kier. budowy, Józef Fedorow — mistrz oraz Józef Zyla ze swoją brygadą.

Aktualnie MONTIN skupia wszystkie swoje siły na bloku tlenowym nr 3 i 4 oraz kotle nr 4.  
Na zdjęciu: montaż bloków tlenowych.

Fot. JACEK WCISŁO

## opinie

OD PÓŁ GODZINY wdzięczy się przez telefon pracownica pewnej znacznej instytucji.

— Kaziu, no wiesz jak mi na tym zależy. Pogadaj z nim, obiecaj... Kontakt. Oczywiście będzie... Wszystko kochanie. Przecież mąka tapety nie przykleje...

W chwili potem pani Ania przeprosza interesantów, że musieli czekać. — Wiecie państwo jak trudno coś kupić. Wszystko się zatapia... A o ten kłój wydzwaniam już od kilku dni. I w końcu...

Ludzie z wyrozumiałością obdarzają panią Anię enigmatycznym uśmiechem. Znają te sprawy. Podobnie czeszą jak pani Ania, na telefonach wiszą panie Krysta, Basia... W te rozmowy telefoniczne wkładają całe swoje serce i spryt. Zanim kupisz, w pierwszej kolejności musisz po prostu znaleźć dojeżdżając do „rozprawdzających” atrakcyjne towary — pralki, meble... Z meblami, to znowu odrębna historia owiana w moc anegdota i najzwyklejszych matactw. Nie chodzi tu oczywiście o drogie wielce przestrzenne komplety zagraniczne, lecz o ładne i dostępne dla przeciętnej kieszeni zestawy segmentowe typu „Łódź”, „Koszalin”... Rozplątują się one niczym kamfora na trasie magazynu

— sklep. Publiczną też tajemnicą jest przekazywana, jak podaje ludowa wiadomość, że załatwienie samego dojeżdżania do takiego chodliwego towaru sporo kosztuje. No, za rękę nikogo nie schwytano... Takie transakcje załatwia się przecież w cztery oczy, a to zobowiązuje jednako obie pertraktujące strony. Zresztą — użycza znajoma — chętnych jest tak wielu, że i ewentualnych „dowodów wdzięczności” nie chcą brać.

## Szukam dojeżdżania

Do tego należy jeszcze dodać smarowany czas społeczny, zawpędowy, prywatny, na załatwienie dojeżdżania do osób mających wpływ na „rozprowadzenie” towaru.

Są też i szczęśliwcy mający rodzinke na najbardziej niewralgicznych punktach życia społecznego. Wiadomo: grunt, to rodzinka! Z kielbasą — mówi starsza pani — to oni nie mają kłopotu. Ciotke mają w wędliniarskim, to i dobra kielbaska i szynka jest u Jady, jak trzeba. Mięso? — retoryczne pytanie stawia szczęśliwy tatuś bliźniąt. Za chwilę wyjaśnią powody stoickiego spokoju i obojętności na emocje kolejejk. No ma-

my, i rosolowe, i karczerek, dla małuchow od czasu do czasu cielecine — przymosi do domu znajoma sprzedawczyni... Jak dotąd nie mamy problemów.

W tym momencie człowiek o przeciętnej wrażliwości nie mający krewnych w handlu, ani w linii prostej, ani w linii bocznej, po prostu nie wytrzyma, krew go zalewa. Bo są tacy, którzy z racji swych powiązań lub wrodzonego sprytu nigdy żadnych problemów nie mają i są tacy, którzy nie mając wujka ani ciotki usadowionych na odpowiednim stołku, przeżywają same trudności. Kruszą kopie o każde głupstwo, o każdy drobiazg, nie mogąc znaleźć dojeżdżania.

Faktem jest, że — jak powiedział Edward Gierk podczas spotkania z Francuską Polonią — odrębnym w naszej gospodarce zajętości dziesiątków lat i ślad przymusowa sytuacja zaciskania pasa. Zaciskajmy go jednak w miarę wszyscy, tak by koszty społeczne wielkiej industrializacji były równomiernie rozłożone. By skromna masa towarowa atrakcyjnych towarów i artykułów spożywczych była sprawiedliwie dzielona. By przestało się w końcu „załatwiać” a normalnie kupować — nie wystarczą kilogram, niech to będzie 20 dkg... W imię właśnie społecznego interesu szukam w tej sprawie dojeżdżania do PIH-u i terenowych organów kontroli społecznych —

społecznie nieprzystosowana  
HENRYKA ROSIEK



Z obrad Egzekutywy KF PZPR

# Wysoka ocena pracy ZRH HPR

Zakład Remontów Hutniczych HPR — potentat remontowy Kombinatu i działająca tu prężnie organizacja partyjna podejmowały u siebie w minioną środę członków Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR. Nie była to wizyta kurtuazyjna, lecz wielka gospodarska narada aktywu partyjnego wspólnie z kierownictwem HPR, w trakcie której podsumowano dorobek ZRH ogólnie i wytyczono dalsze kierunki pracy partyjnej oraz perspektywy rozwoju służb remontowych hutnictwa.

Zrobiono w bieżącej kadencji, jak to niejednokrotnie podkreślano „milowy krok w rozwoju przedsiębiorstwa, poprzez nieustającą poprawę warunków socjalnych remontowców i poprzez okazywany nie od święta szacunek ludziom codziennego trudu. Nie osiągnięto tych efektów z dnia na dzień, lecz na przestrzeni kilku ostatnich lat, drogą mądrej współpracy całego kolektywu ZRH — kierownictwa administracyjnego, organizacji partyjnej, związkowej, młodzieżowej; drogą licznych konsultacji z załogą, drogą włączenia załogi do czynnego współzrządzenia a tym samym współgospodarzenia zakładem. Trudno w skromnej informacji przekazywać atmosferę środowiska debaty. Dlatego też przedstawiamy co celniejsze fragmenty wypowiedzi członków Egzekutywy i zaproszonych gości.

**JOZEF WĘGIEL:** Załoga i organizacja partyjna uczestniczy we wszystkich, hutniczych przedsięwzięciach politycznych i gospodarczych. Zawsze można liczyć na waszą pomoc... KZ przykładowo dla innych prowadzi szkolenia aktywu i grupowych partyjnych...

**ALOJZY GRABCZYŃSKI:** O HPR w Martenowskiej mówi się jako o dobrej firmie. Decyzję kierownika Wydziału Piecowego tow. Stefańskiego są zawsze przemyślane i trafne. Obserwujemy natomiast trudności remontowców w branży budowlanej, mechaniczno-konstrukcyjnej, energetycznej i robót antykorozyjnych.

**KAZIMIERZ KURAS:** Na szczególne uznanie zasługuje troska o ludzi starszych — mówię tu w imieniu Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD.

**ADAM NOWAKOWSKI:** Sukces ZRH tkwi w kadrze dobrego, średniego dozoru technicznego... Istnieje pilna potrzeba wzmocnienia ilościowego i jakościowego służb remontowych — energetycznych.

**JOZEF JANUS:** W prawidłowym zarządzaniu pomagają nam również systemy ocen pracowniczych — zatrudniamy 3

socjologów. Robimy wszystko, by stworzyć ludziom takie warunki, żeby wzięli swe losy z zakładem na stałe. Zamierzenia i ambicje mamy duże, często jednak napotykałyśmy na bariery nie do przebrnięcia na szczeblu władz miasta.

**ZUGMUNT SUROWIEC:** ZRH ma bardzo aktywną grupę młodych pracowników. Są oni wszędzie... a w organizacji partyjnej stanowią mocne ogniwo...

**CZESŁAW DROZDZ:** Potrzeby remontowe hutnictwa rosną w postępie geometrycznym, ale są one inne dla starych wydziałów i tych najnowocześniejszych w hutnictwie — jak Karoseryjna i Walcownia Trafo. Już dzisiaj wspólnie z remontowcami musimy myśleć o kompleksowym rozwiązywaniu tych problemów.

**JAN STOKŁOSA:** Udało nam się skompletować, skonsolidować załogę. Przedsiębiorstwo będzie się rozwijać nadal — takie są potrzeby Kombinatu Lenina, Huty Katowice, starego hutnictwa. Jako więc pierwszoplanowe sprawy wysuwają się: mieszkanie dla załogi i mechanizacja robót. Od rozwiązania tych czynników zależeć będzie jutro HPR i hutnictwa.

**— A co czyni się już dzisiaj?**  
**ANDRZEJ BUDZOWSKI:** Do końca października br. zostaną całkowicie zmechanizowane roboty wyburzeniowe na martenach. Postępuje też mechanizacja remontów pieców węglanych... Potrzeba więcej sprzętu ciężkiego... Udzielamy szerokiej kompetencji a zarazem obarczamy odpowiedzialnością pracowników na każdym szczeblu „sterowania produkcją”...

**BRONISŁAW GUBAŁA:** Cały czas szkolimy pracowników na kursach zawodowych. Nie mniejszą wagę przykładamy też do edukacji ekonomicznej załogi. „Oczkiem w głowie” jest nasz OHP...

**JAN JÓB:** Pozytywny klimat w pracy politycznej i działalności gospodarczej osiągnęliśmy poprzez jawność kolektywnego działania. Wszyscy wiedzą — kto pojedzie na wczasy krajowe i zagraniczne, kto dostał mieszkanie, kto i za co otrzymał odznaczenie i wyróżnienie...

**JOZEF NOWOTNY:** Reasumując jednym zdaniem, w imieniu Egzekutywy KF wyrażam raz jeszcze duże uznanie organizacji partyjnej i kierownictwu zakładu za osiągnięcia w pracy politycznej i działalności gospodarczej a przede wszystkim za uzyskanie dużej integracji załogi ZRH wewnątrz swego zakładu i we współpracy z Kombinatem. (R)

Tow. Adam Wicher zastępca kierownika wydziału W-714 jest jednocześnie sekretarzem organizacyjnym KZ PZPR w Zakładzie Transportu Kolejowego. W swoim zakładzie pracuje od marca 1953 roku a więc już dwudziesty piąty rok, a w partii czynnie działa od 1968 roku. Stąd tow. Wicher zna doskonale dużą część historii działalności organizacji partyjnej Zakładu Kolejowego. O parę słów wypowiedzi na w/w temat zwróciliśmy się do naszego rozmówcy:

**— Specyfikę pracy naszego zakładu doskonale znamy. Stale musieliśmy tak ukierunkowywać nasze działania ażeby uzyskać jak najlepsze wyniki. Staraliśmy się każdy nasz wydział, traktować jako odrębną całość, bo przecież**



Koper noszący kiedyś jeszcze legitymację PPR-owską, Stanisław Gorzula również był działaczem PPR-u, Marian Piątek, Władysław Głogowski nasz wydział, traktować jako odrębną całość, bo przecież

## Kawał solidnej roboty...

Każdy z nich ma inne zadanie do spełnienia. Aby nam się udało postanowiliśmy, iż prawie każde nasze posiadzenie egzekutywy odbywało się w coraz to innym wydziale. Przy takiej okazji nie tylko zapoznaliśmy się z problemami, ale także staraliśmy się pomóc rozwiązywać takie czy inne kłopoty. Oprócz tego odbywały wspólne obrady egzekutywy z zakładami, z którymi współpracujemy i obsługujemy je. Tam rozstrzygamy kłopotliwe problemy, wytyczamy program współdziałania, którego realizację potem kontrolujemy. Tak się dzieje np. we współpracy z Zakładem Hutniczym, gdzie dzięki temu udało się nam wyeliminować szereg narastających mankamentów. Podobnie dzieje się z KZ PZPR Węzła PKP Nowa Huta. Bo całe nasze sukcesy zależą oczywiście od ścisłej współpracy na każdym odcinku.

mamy wielu, ich działalność to prawdziwa kronika historii organizacji partyjnej naszego Zakładu.

**— Jesteśmy dumni, że z naszej organizacji partyjnej wychodzi się wielu działaczy wyższego szczebla jak np. tow. Zygmunt Surowiec, tow. Antoni Dalkowski czy tow. Marian Stokłosa.**

**— Muszę stwierdzić, że dzięki inspiracji działaczy naszej organizacji partyjnej uporaliśmy się z wieloma sprawami w zakładzie. Oczywiście tymi, które leżały w granicach naszych możliwości. Te problemy, które były niezależne od nas, przekazyaliśmy do władz zwierzchnich — politycznych i gospodarczych. I tak udało się nam opracować konkretny program właściwej gospodarki taborem trakcyjnym i wagonowym, zapobiegania fluktuacji załogi, adaptacji nowych pracowników a także wypracowaliśmy formy współpracy z młodzieżą. Dopracowaliśmy się też konkretnego i skutecznego programu poprawy warunków socjalnych naszego zakładu. Te wszystkie programy nie pozostały na papierze. Wyniki ich realizacji będziemy referować na konferencji sprawozdawczo-wyborczej naszego KZ-u. Tam też chcielibyśmy dokonać podsumowania wyników całego dwudziestopięcioletniego wysiłku w dziedzinie gospodarczej i politycznej, podziękować naszym aktywnym za ten kawał solidnej roboty.**

Rożm. M. OLEKSY

W centrum zainteresowania Egzekutywy KD PZPR

## Akcja letnia i działalność eksportowa przedsiębiorstw

Uznanie zyskała sobie akcja kolonijna i obozowa organizowana w tym roku przez czynniki dzielnic Nowa Huta. Z 37.340 dzieci i młodzieży uczęszczającej do szkół akcją objęto 34.260. Młodzież wypoczywała na obozach i koloniach organizowanych przez władze oświatowe, zakłady pracy, TPD i ZHP. 25.500 dzieci wypoczywało poza miejscem zamieszkania, reszta na półkoloniach. Dla dzieci i młodzieży, która wróciła z kolonii lub obozów zorganizowano również rozrywki na strzeżonych placach gier i zabaw oraz w świetlicach osiedlowych, czynne były dyszurne przedszkola a do

Nowa Huta jest także terenem akcji kolonijnej dla innych województw. Wypoczywały tutaj w tym roku dzieci z 13 województw. Uczestniczyły one w wielu imprezach np. Międzyszkolnej Spartakiadzie w Gdowie organizowanej pod hasłem „Sztajfeta Olimpijska — Moskwa 80”. Spotykali się z młodzieżą także działacze ZBoWiD. LOK propagował zdobywanie odznaki OSO, co łączyło się z ciekawymi prelekcjami, była także spartakiada międzykolonijna.

Nie sposób w krótkim materiale zrelacjonować wszystkich akcji prowadzonych na koloniach, dość powiedzieć, że młodzież brała udział w akcji „Każdy kłós na wagę złota” i w pracach na rzecz środowiska.

Organizowano zielone przedszkola, porządkowano miejsca pamięci narodowej, organizowano „Kluby Olimpijczyka”.

Egzekutywa KD PZPR pod kierunkiem i sekretarza tow. Antoniego Mroczki oceniała także działalność eksportową przedsiębiorstw dzielnic. Wysyłają swe wyroby na eksport nie tylko Zakłady Tytoniowe lecz również spółdzielnie jak Aktywizacja i różnorodny, poczynając od Polmes, Eksport jest bardzo rozdzielnym niskiego napięcia poprzez sprzęt ochronny dla energetyki a na tuzszkach króliczych kończąc.

Najważniejszą rolę spełnia jednak eksport budownictwa i z wyjazdami ekip pra-

atrakcyjnych form wypoczynku należał Klub Wakacyjnej Przygody, biwaki i wycieczki Młodzieżowego Domu Kultury. Koszt wypoczynku letniego dzieci i młodzieży naszej dzielnicy zamyka się kwotą kilku milionów złotych. Suma ta to niezaauważalna niemal pozycja w budżecie każdej rodziny, gdyż za kolonie płacimy znikome kwoty rzadko zdając sobie sprawę z rzeczywistych kosztów tego przedsięwzięcia. Jak oszacowano, koszt utrzymania jednego uczestnika na placówce wczasowej kształtował się w granicach 2 tys. zł, stawka żywieniowa wynosiła 37 zł na osobę.

cowniczych na zagraniczne roboty wiąże się najczęściej z zainteresowaniami. Jak wynika z oceny dokonanej przez kierownictwa przedsiębiorstw eksport ten jest czynnikiem stabilizującym zatrudnienie, gdyż kryteria kierowania pracownikami na zagranicę budowy wymagają od pracowników pewnego stażu pracy, sprawdzania ich kwalifikacji i przydatności przed wysłaniem za granicę. Jak wynika z danych 34 proc. delegowanych poza granicę kraju to ludzie, którzy legitymacji się przynajmniej pięcioletnim stażem pracy w przedsiębiorstwie. A przedsiębiorstwa Nowej Huty takie jak „Montin”, Mostostal, Budostal, prowadzi budowy na rozległym terenie. W WRL

ZSRR, Austrii lecz także w Kongo, Mauritanii, Kuwejcie, Libii, Iraku i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Przy okazji oceny eksportu tak towarowego jak i usług dokonano oceny wykorzystania delegacji służbowych na zagranicę budowy. Jak wynika z zestawień, najczęściej jeżdżą na kontrolę dyrektorzy, czasem mają okazję spotkać się z towarzyszami partyjnymi sekretarzem KZ PZPR, natomiast zbyt rzadko deleguje się tam działaczy organizacji młodzieżowej, co wręcz uniemożliwia prawidłowe kontakty. Według danych ogólnych w br. wzrosło poważnie eksport towarowy (o 33 proc.), przewidywania w zakresie wykonania planu napawają optymizmem. (ag)



### UZNIANIE DLA OŚRODKA KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO HIL

W dowód uznania dla działającego przy Kombinacie HIL Ośrodka Kształcenia Ustawicznego legoroczne centralne obchody „Dnia Nauczyciela” w rezerwie hutnictwa odbędą się w Nowej Hucie. Gospodarzem będzie nasz Kombinat. Szeroko rozwinięta oświata zawodowa w HIL sprzyja uzupełnianiu za-

wodowego i średniego wykształcenia ponad 3 tysiącami pracowników. Kadra wykształcona w HIL stanowi także zaplecze dla innych zakładów. Przykład — huta „Katowice”.

### GRAJDOLEK NA STOKU

Zaląż się mieszkańcy osiedla Na Stoku, że ojcowie miasta zupełnie o nich zapomnieli. Wieczorami panują tu egipskie ciemności, ze strach wracają do domu, nie oglądając się ze strachem, czy nagle nie wyskoczy jakiś chuligan, korzystający z nieoświetlonych ulic. Również pod adresem MPK sygnalizację: autobusy kursują tak rzadko, że praktycznie nie jest się w stanie z nich korzystać.

Szanowne władze, prosimy zlitujcie się nad mieszkańcami os. Na Stoku, którzy przecież nie powinni być traktowani gorzej, niż reszta nowohuckiego społeczeństwa!

### POPRAWA W ZAOPATRZENIU KIOSKÓW OZR

Czy nastąpi poprawa w zaopatrzeniu kiosków OZR? — pytają często na zebraniach pracownicy HIL. Wszystko wskazuje, że tak. Ostatnie decyzje w tej sprawie przewidują przeznaczenie całej puli mięsa i wyrobów z OZR-owskiej hodowli do kiosków w HIL. Sądzić należy, że zostanie to przyjęte z dużym zadowoleniem przez hutników.

Koleżki mgr inż. KRZYSZTOFOWI BRABLECOWI wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Małki składają

Koleżanki i Koleżdy z Zakładowego Systemu ETO Walcowni Blach Karoseryjnych

Kol. HALINIE OPIOLE wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Koleżanki i koleżdy z Wydziału Remontów Elektrycznych W-21

Wszystkim, którzy w ciężkich dla nas chwilach choroby i śmierci najdroższego Meża i Ojca inż. CZESŁAWA GUZIKA okazali nam wiele serca, współczucia, pomocy i wzięli tak liczny udział w Jego pogrzebie, a w szczególności Kierownictwu, Komitetowi Zakładowemu PZPR i Radzie Zakładowej Zakładu Materiałów Ogniotrwałych składamy najserdeczniejsze podziękowanie  
ZONA Z SYNEM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 września br. pochyleniem sztandarów zbawidowskich nad mogiłami pożegnaliśmy:

Zmarłego nieoczekiwanie w dniu 29 bm. w wieku 69 lat długoletniego, zasłużonego emera, pracownika Kombinatu HIL — działacza społecznego

### BOLESŁAWA GRZYBA

W czasie II wojny światowej Zmarły po spełnieniu zadań bojowych w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. w 122 Eskadrze Lotn. Bombowego, mimo kontuzji przedostaje się do Francji, gdzie bierze udział w walkach w polskich Siłach Powietrznych. Po upadku Francji, przez Hiszpanię okrętem przedziera się do Anglii, gdzie po przeszkoleniu walczy jako radar-mechanik w 307 Dyw. Nocnych Lwowskich Puchaczy a następnie w 305 Dyw. Ziemi Wielkopolskiej. Po utworzeniu II frontu walczy jako lotnik nad Francją, Belgią, Holandią i Niemcami. Po powrocie do kraju w 1946 r. włącza się w nurt pracy zawodowej i społecznej. Za udział w walkach odznaczony medalem Zwycięstwa i Wolności, medalem British Star oraz innymi bojowymi medalami polskimi i zagranicznymi. Za wyniki w pracy zawodowej i społecznej odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.

Zmarłego w dniu 28 bm. w wieku 53 lat długoletniego śluszarza Walcowni Gorącej Blach, aktywnego zbawidowskiego

### MICHAŁA BŁAŻA

W czasie II wojny światowej Zmarły walczył w szeregach I Armii LWP. Za dzielność odznaczony brązowym medalem Zasłużonym na Polu Chwały oraz medalami bojowymi: Za Berlin, Za Warszawę, Za Odrę, Nyse i Bałtyk oraz odznaką Grunwaldzką. Za osiągnięcia w pracy zawodowej i działalności społecznej odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym straciliśmy drogich towarzyszy broni oraz serdecznych kolegów.

Rodzicom Zmarłych składamy wyrazy szczerego współczucia.  
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!  
ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HIL

### Kronika ZBoWiD

działalności złożył prezes Zygmunt JAKUBOWSKI. Ze sprawozdania wynika, że zbawidowcy wykonując zadania produkcyjne ZB — poza prężną działalnością w Kole, w dużej mierze przyczyniają się do realizacji planów Oddziału Fabrycznego, korzystając z dużej pomocy kolektywu kierowniczego ZB a zwł. mgr inż. J. Liszki.

Po dokonaniu oceny działalności Kole oraz wytyczeniu zadań na przyszłość wybrano nowy Zarząd. Na prezesa powołano ponownie Zygmunta JAKUBOWSKIEGO, sekretarzem został wybrany Czesław DYBAŁ. Skład Zarządu, do którego wchodzi także mgr inż. J. LISZKA, uczestnik walk zbrojnych w czasie okupacji — daje gwarancję, że ambitne plany Kole ZBoWiD ZB zostaną zrealizowane. (JB)

# MASZyny NIE ZASTĄPIĄ LUDZI

Rozmowa z inż. Witoldem Szczepańskim kierownikiem Zakładu Transportu Kolejowego HiL

Szef kolejowy z Kombinatu niczego co zaszczytu w ciągu czterdziestu w kolejniactwie huty nie może zrzucić na barki... poprzednika, gdyż od zarania dziejów tu działał i sprawował kierownictwo.

Zaczął pracę jeszcze na Oleandrach, gdzie mieścił się Panstwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione „Nowa Huta” a było to w 51 roku. W następnym przeprowadził się wraz z wydziałem do baraków zlokalizowanych tam, gdzie dziś rządzą samochodiarze. Park techniczny składał się wówczas z jednego parowozu obsługiwane przez dwóch ludzi, a na ogrom prac kadry technicznej kolei Kombinatu spadało zatwierdzanie i przejmowanie kolejnych oddawanych do użytku inwestycji.

— Były to bardzo trudne początki — mówi inż. Szczepański — byliśmy wszyscy bardzo młodzi, z małym doświadczeniem, trzeba było bez żadnych wzorów zorganizować i poprowadzić tak duży transport. Ileś łatwiejszą mieli sytuację kolejniacy podejmujący podobne zadanie w hucie „Katowice”. Znali doświadczenia kolejarzy szeregu wiel-

kich hut w kraju i za granicą. Sześć tamiejszego transportu kolejowego i współtowarzysze byli na kilkumiesięcznym przeszkoleniu u nas. Osobiście konsultowałem i służyłem radą projektantom z „Biprotu”. Co zostało nie powinno dziwić, jesteśmy potentatem jeśli idzie o hutniczy transport. Przewożymy rocznie 67 milionów ton w bardzo specyficznych warunkach. Jest to specyficzny towar także. Nacisk na osie wagonów wynosi u nas nierzadko 55 ton i szyny ulegają rozwalowaniu. Stąd nieustanna konieczność poszukiwania nowych rozwiązań. Współpracując z nami w tym zakresie Politechnika Krakowska i AGH. Ta ostatnia uczelnia prowadzi prace badawcze na temat modelu tzw. optymalne transportu hutniczego.

— Wspomniała pani o CBR i TK w Warszawie. My wiemy co się dzieje w kolejniactwie i w jakim kierunku zmierzają badania oraz jakie nowości zastosowano, chętnie wprowadzilibyśmy te innowacje, gdybyśmy mieli takie możliwości. Mamy program mechanizacji robót torowych, wykonanie go zależy od odpowiednich zekunów maszyn i urządzeń. Zestaw takich maszyn torowych już wypróbowaliśmy, w naszych warunkach w dziesięć dni podbiły 11 km torów i zastąpiłyby one pracę wielu ludzi. Na szczęście w najbliższym czasie otrzynamy kombajn odśnieżny produkcji radzieckiej. Jak stwierdziliśmy służy on doskonale nie tylko do odśnieżania lecz także do czyszczenia międzytorzy. Rocznie oszczędzi to urządzenie 25 tys. roboczogodzin a raczej topatogodzin.

— Tak. My też nie mamy złudzeń, że rozwiążemy bez mechanizacji pracę w kolejniactwie trudności kadrowe. Mało tego, damy sobie z tego sprawę już od wielu lat. Tymczasem nie pozostaje nic innego, jak bardzo ofiarna praca szczupłej załogi, wśród której ciągle wiodą prym weterani, tacy jak Staniszek, Senik, Górczyca. Stara wypróbowana kadra, ci, co zaczęli swoją karierę kolejarską w hucie tuż po ukończeniu przed laty szkoły zawodowej, daleki jest gwarantem wykonania przez nas zadań. A nie mamy

się czego wstydić, nawet porównując wyniki osiągnięte przez nas z wynikami jakimi legitymują się kolejarze w innych nowoczesniejszych hutach — w kraju i za granicą. Jesteśmy ważnym ogniwem procesu technologicznego i zdajemy sobie z tego w pełni sprawę. Doceniają nasze wysiłki także poszczególne wy-

Rozmawiała: A. G.  
Fot. S. GAWLIŃSKI



Nie brak w naszej hucie osiągnięć zasługujących na najwyższe uznanie, nie brak dowodów naprawdę dobrej roboty. O jednym z nich chciałbym dziś napisać.

Wydział W-713 Zakładu Transportu Kolejowego HiL to wydział zapewniający przewozy w prawdziwym „sercu” naszego kombinatu tj. w rejonie Wielkich Pieców. Od jego pracy zależy nie tylko rytmiczna produkcja surówki ale także wszystkich pozostałych wyrobów hutniczych, których początek i podstawę stanowi ten produkt.

O problemach Wydziału

W-713 rozmawiamy z długoletnim pracownikiem tej jednostki, operatorem ruchu kolejowego Bolesławem Stolarczykiem. Informuje on, że załoga Wydz. W-713 przewozi surówkę, żużel oraz materiały przeznaczone dla W-30. Ładunki są ogromne, ich wielkość sięga ok. 8,5 mln ton rocznie. Liczba ta oznacza dziesięciokrotny wzrost zadań w porównaniu z rokiem 1951, w którym ruszył wp. nr 1 huty. Znamiennym dowodem wzrostu wydajności pracy naszych kolejarzy jest fakt, że zadania te realizuje zaledwie dwakroć większa załoga.

## Przykład dobrej roboty

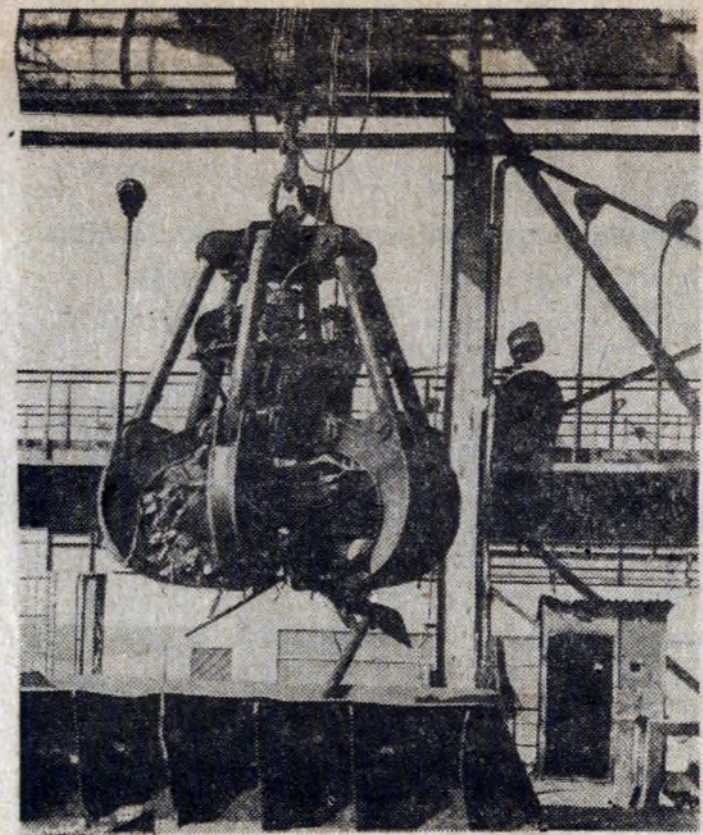
Co wpłynęło na tak wielki postęp? Wiele czynników, ale przede wszystkim wzrost kwalifikacji i doświadczenia ludzi, wprowadzenie o wiele wydajniejszych lokomotyw spalinowych, scentralizowanie

wiązania załogi do swego wydziału są również warunki pracy i warunki socjalno-bytowe, podlegają one stałej poprawie. Właśnie ostatnie oddany został do użytku, wybudowany własnym sumptem nowy obiekt socjalny. Otrzymał kolejarze nowe wygodne szatnie i łazienki oraz pokój śniadaniowy. Ten obiekt mają sami sobie do zawdzięczenia, wystarczy powiedzieć, że poświęcił mu 12.000 godzin społecznej pracy.

Na wyróżnienie zasłużył sobie wielu ofiarne pracujących członków załogi. Wymienię tylko kilku. Są to mgr inż. Roman Orchel, Stanisław

Wojtasik, Henryk Podles, Czesław Kuciel.

Warto wspomnieć również o trudnościach, gdyż dokuczają one tej załodze. Praca odbywa się w dużym zapyleniu, szczególnie w rejonie wp. nr 5. Za mało czynią starani gospodarze, aby zapylenie ograniczyć. Konieczna jest korekta układu torowego, gdyż w obecnej sytuacji niektóre manewry trzeba powtarzać kilkakrotnie dla wykonania jednego zadania. Są to sprawy może i drobne, ale bardzo istotne. Warto więc wziąć je na warsztat. (jd)



Znajome mi twarze i znane mi problemy — tak syntetycznie musiałbym zrelacjonować zebranie sprawozdawczo-wyborcze Podstawowej Organizacji Partyjnej w Stalowni Konwertorowej. Przyznam się że z ciekawością szedłem na to zebranie. Nie dlatego, że sentymenty, że związki uczuciowe niedające się ukryć pomimo już półtorarocznej mojej nieobecności (?) wśród stalowników. I oto dzięki zebraniu dowiaduję się że w Konwertorowej problemy wciąż te same. Oczywiście przy produkcji stali. Wspomniał o nich w spr-

## Z serca i konwertora

wozdaniu Jan Bartkiewicz — sekr. POP, mówił szef wydziału inż. Bolesław Gulinski, no i mówili towarzysze z sali.

Brak złomu, brak surówki, kłopot z żelazostopami — to podstawowe przyczyny, że wytopiono tyle stali ile wytopiono, a nie więcej. Jeżeli w tym roku — jak stwierdził z-ca kierownika Zakładu Stalowniczego mgr inż. Stefan Nizolek — z tych powodów stalownia stała łącznie 35 godz. to stalownicy wiedzą, że w ten sposób stracili z 15 tysięcy ton produkcji. Do tego doliczmy awarie, których było też sporo.

Padło w czasie zebrania sformułowanie: edukacja ekonomiczna. Chodzi o szerokość akcji prowadzoną przez kierownictwo Zakładu, zmierzającą do pełnej informacji całej załogi o tym za ile wytapiamy tonę stali. Mają to wiedzieć wszyscy pracownicy — wytapiacze, rozlewacze, elektrycy i ślusarze, Brygadziści i mistrzowie. I dlatego przy okazji podam, że jeden nietrafiony wytop kosztuje nas ok. 400 tys. złotych. Pewne gatunki są nawet droższe. Jeśli do tego dodam wciąż wzrastającą absencję chorobową pracowników, to było o czym dyskutować. Na szczęście mniej

o sprawach socjalnych. W tej dziedzinie, wydaje mi się że wysiłkiem wszystkich, zrobiono w Zakładzie sporo. Dlatego też/żuż tylko skrotem myślowym zasygnalizuję niektóre wypowiedzi dyskutantów.

**Julian Podkarbi:**  
— Istnieją ustalenia w zakresie kontroli ludzi będących na zwolnieniu lekarskim.

— Chcielibyśmy żeby członkowie Komitetu Zakładowego częściej spotykali się z robotnikami. No i żeby przekazywali swoje uwagi władzom wyższym.

— Są w Polsce ludzie, którzy nigdzie nie pracują, a wiedzą im się dobrze.

**Edward Sieniawski:**  
— Nastąpił wzrost szeregów partyjnych.

— Wciąż nie jesteśmy zadowoleni z sytuacji wczasowej. Brakuje miejsc.

— Pogorszyła się jakość oddawanych mieczkań.

**Adam Sosin:**  
— Nie w pełni wykorzystane są nasze możliwości produkcyjne.

**Szymon Macis:**  
— Pracownicy nadal znajdują dla siebie lepsze warunki pracy, stąd też i zwalniają się z huty.

**Marian Kupiec:**  
— Huta nie ma czym wywozić swoich pracowników na wypoczynek. Brakuje autobusów.

**Stanisław Butrym:**  
— Zgłaszam wniosek o ponowne rozważenie możliwości budowy w HiL szóstego wielkiego pieca.

To tylko strzępy z wypowiedzi dyskutantów. Ileż zawarto tu jednak problemów. Myślę, że nie tylko do dyskusowania.

MIECZYSLAW GIŁ  
Fot. Jacek Weislo

## Oddział PTTK HiL nareszcie w nowym lokalu!

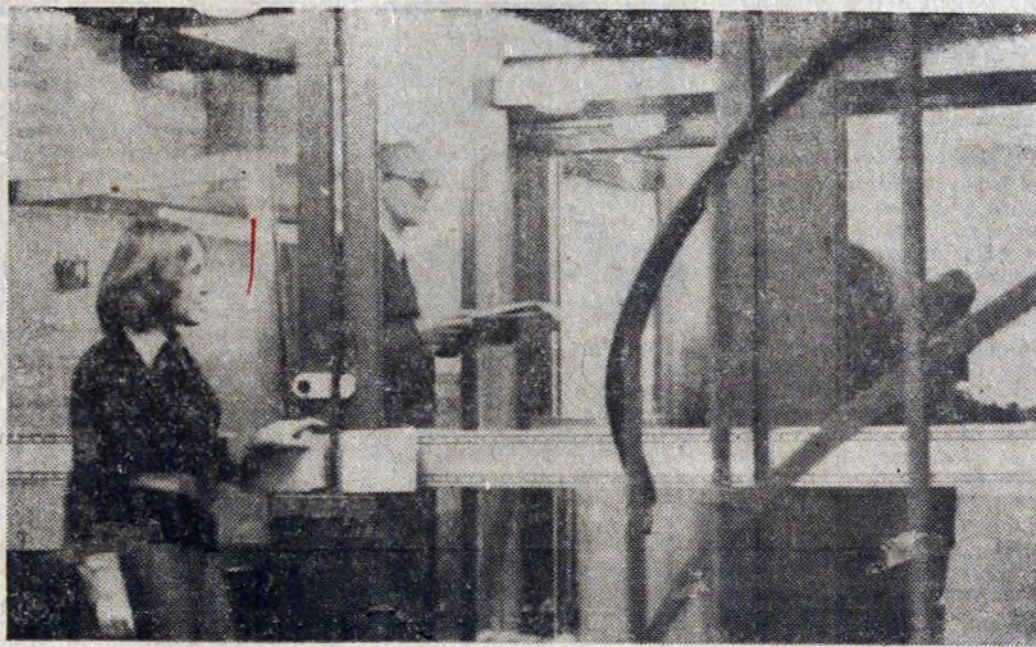
Po latach wyczekiwań i udreki, miejscem pracy Biura Oddziału PTTK HiL była bowiem jedna mała kłitka koło „kasy”, a ciasnota przyprawiała pracowników o rozstrój nerwowy — nadeszły lepsze czasy. Remont połączonej z modernizacją pomieszczeń Oddziału PTTK HiL dobiegł nareszcie końca. Uroczyste oddanie do użytku tego ładnego i naprawdę estetycznie urządzonego lokalu odbyło się 15 bm. z udziałem dyrektora Stanisława Stramy.

Duży był wysiłek, szczególnie załóg wydziałów W-16 i W-17, nadrabiających stracony czas, wykonujących prace w rekordowym tempie. Roboty było dużo, jej przebieg odmierzał dokładnie opracowany harmonogram w którym liczyła się każda minuta. No i w efekcie mamy lokal trochę już na miarę potrzeb huty, przystosowany do recepcji odwiedzających nasz Kombinat wycieczek i do załatwiania spraw wypoczynku załogi.

Koncepcję przebudowy i adaptacji tego lokalu opracowała plastik mgr Helena Trzebiatowska. Jej też autorstwa jest zdobiąca jedną ze ścian kamienna mozaika. Nie ustrzeżono się jednak różnych braków i niedociągnięć (już je sygnalizowaliśmy). Najważniejsze, że lokal jest gotowy i zaczął służyć załodze HiL jak i odwiedzającym nasz Kombinat gościom. Budowniczym należą się więc słowa podziękowania.

Pora teraz przystąpić do kolejnego zadania jakim jest zagospodarowanie wolnego i nie wykorzystywanego prześciera od bramy na dziedzińcu budynku „S”. Jest projekt oszklenia tego miejsca, stworzenia w nim czegoś w rodzaju poczekalni dla gości odwiedzających hute ponadto — pomieszczenia dla portiera. Warto dolożyć starań, aby to kolejne przedsięwzięcie było realizowane szybko i sprawnie! (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Po trzech tygodniach wróciłem z Rumunii i zaraz, w pierwszym dniu pracy zetknąłem się z chamstwem, z plugawym zachowaniem się w miejscu publicznym. Jechałem „dziewiątką” do Krakowa. Na placu centralnym wyciżył się do wozu pijany osobnik. Mimo, że pasażerowie schodzili mu z drogi, walił się jak kłoda na ludzi. Wykrzykiwał, a w potoku słów jakimś częstotwótczeniem raz po raz przewijało się mocne i dźwięczne słowo biorące swój początek na literę „k”. Właściwie była to osnowa jego pijackiego, wulgarnego bełkotu. Inne słowa przewijały się tylko wokół...

Patrzyliśmy bezradnie na tego „typa” rozrabiającego bezczelnie w tramwaju. Nie pomagało zwracanie mu uwagi, na każde bowiem słowo reagował wyzwiskami. Czuliśmy widać bezkarny. Dziwne to, ale prawdziwe: zupełnie nie dostrzegali jego zachowania motorniczy. Uważam, że to nie naszym — pasażerów — obowiązkiem było ukrotić chamskiego zachowania pijaka, usunięcie go z

### Nie można milczeć...

wozu, wezwanie Milicji. To był obowiązek funkcjonariusza MPK — motorniczego. On powinien zareagować. A niestety milczał.

Nie mogę się z tym pogodzić! Tym bardziej było mi gorzko, że podczas trzech tygodni pobytu w Rumunii, gdzie przemierzaliśmy dosłownie cały kraj wzdłuż i wszerz, nie dostrzegłem nawet śladu tak prostackiego zachowania. Owszem, widziałem dwóch pijanych (w górskiej miejscowości wypoczynkowej), ale prowadzono ich pod rękę, zachowywali się spokojnie.

Refleksja? Alkohol w tamtym kraju jest niezwykle tani, litrowa butelka np. śliwowicy kosztuje około 40 lei (jeden lei, to nasze dwa złote z groszami) — nie nadużywa się jednak mocnych trunków, a przynajmniej nie widać skutków tego na ulicy. U nas bywa niestety inaczej. Kultura pozostawia niestety sporo do życzenia.

Nie jeden raz stwierdzaliśmy, że prawo musi oznaczać prawo, że musi być w społecznym interesie respektowane. A tu na zwykłego pijacka-huligana zatruwającego pasażerom przejazd tramwajem z Huty do Krakowa, nie ma lekarstwa. Nikt nie chce brudzić sobie rąk. Każdy odwraca głowę udając, że nie dostrzega chamstwa.

Taka zaś postawa do niczego nie prowadzi. Słowa te kieruję nie tylko do pasażerów (ostatecznie byłem jednym z nich, a więc też czuję się trochę winny), ile do pracowników MPK. Wszak motorniczy odpowiada nie tylko za prowadzenie wozu, prawda? (jd)

## Związkowcy pogłębiają wiedzę

Już po raz szósty rozpoczyna swą działalność Studium Wiedzy Związkowej organizowane przez Związkową Radę Kombinatu HIL. Tegoroczna inauguracja Studium odbyła się w Ośrodku Szkolenia Ustawicznego. Tematyka będzie różnorodna, skupiona jednak

wokół zasadniczych kierunków związanych z takimi zagadnieniami jak zagadnienia ekonomiczne, socjalne, prawnicze i wewnętrznie-związkowe. Na inaugurację przybyli: sekretarz KF PZPR Józef Wegiel, przew. ZRK Edward Cisowski oraz przedstawiciel Krakowskiej Rady Związków Zawodowych Marian Maj. Wykładowcami będą znani naukowcy jak i praktycy życia gospodarczego i społecznego. Sądzić należy, że wiedza nabyta w czasie trwania Studium zaowocuje jeszcze efektywniejszą pracą działaczy związkowych na rzecz swoich środowisk pracy.

mg

### ZBIERAJMY ZŁOM!

Pod tym hasłem rozpocznie się niedługo akcja ogólnospoleczna. Będziemy pisać o bezcennej wartości złomu i brzydko by było gdyby owe bezcenneści nadal poniewierały się tuż przed budynkiem administracyjnym Kombinatu. Przy ścięcie wiodącej do zakładu lecniczego huty leży sobie pokaźna góra żelastwa, pokryta już grubą warstwą rdzy. Miejsce tego złomu w piecu hutniczym, a nie tutaj!

## Najlepsi strzelcy huty

Któż w roku 1968, przy pierwszych zawodach miał pewność, że inicjatywa DW i ZF LOK, a konkretnie inż. C. Gierulskiego i P. Porca przetrwa tylko lat. W tym roku bowiem święcie należy jubileusz X-lecia trwania tej masowej, Samoobrony.



Na strzeleckich pozycjach reprezentacja pionu DZ z dyrektorem Olszowskim na czele.

Pierwszy puchar ufundował ówczesny dyrektor Huty — mgr inż. B. Kołomyjski, inaugurując tym samym zawody. Pięknym kryształ został zdobyty na własność przez drużynę Straży Przemysłowej. Drugi puchar ufundował kolejny dyrektor mgr inż. J. Błaszczak. Ten — także kryształ — przeszedł na własność potęgi strzeleckiej, reprezentacji W-25.

W rywalizacji o nagrodę zwycięstwo odniosła drużyna ZO. Następnie zwycięstwo drużyny W-25 zdecydowało o konieczności zakupu trzeciego pucharu. Z satysfakcją ufundował go dr inż. C. Drożdż umożliwiając tym samym kontynuację tradycyjnej już, bo liczącej 8 lat imprezy. W r. 1975 zdobywa nowy puchar, tym razem metalowy, kształtem zbliżony do amfory, dzieło indyjskiego artysty-rzemieślnika drużyna P-64. Dru-

ga lokata przypadła repr. ZRH. W r. 1976 po puchar sięga znów W-25 przed P-67 i P-64. Niestety nie dotrzymany kroku w r. biejącym, gdyż najlepszą drużyną był zespół z ZO z mgr Leszkiem Opalko na czele. Dwa kolejne miejsca zajęły wydziały W-713 i ZH/H4.

Od 1959 roku toczy się równoległa walka o puchar Komendanta ZKS. Na ścianie tego pucharu wygrawerowane są nazwiska dotychczasowych najlepszych strzelców — członków Zakładowych Jednostek Samoobrony: 1969 i 1970 H. Matla z W-3, 1971 — J. Szydłowski z W-22, 1972 — J. Komarow z ZK, 1973 — H. Cygano z DO, 1974 — Z. Cichy z ZK, 1975 — J. Grabski z ZL, 1976 — J. Papiż z W-25. W r. biejącym do wymienionych dochodzi nowe nazwisko: J. Oczkowski z W-22. Uzyskał on 146 punktów a więc więcej niż M. Danecki z tego samego wydziału (122) i Z. Angutowicz z P-60 (93). (jr.)

**Badylak Kazimierz** — W-713 — operator ruchu kolejowego, **Budzyński Stanisław** — W-711 — st. operator ruchu kolejowego, **Burzyński Franciszek** — W-711 — maszynista kolejowy, **Czarnecki Maksymilian** — W-73 — I ślusarz remontu taboru kolej., **Daraż Bolesław** — W-73 — I ślusarz rem. tab. kolej., **Dobramowski Tadeusz** — W-74 — mistrz, **Duchnowska Rozalia** — W-713 — zastawnicza, **Dudziński Józef** — W-73 — I ślusarz rem. tab. kolej., **Gaździcki Bolesław** — W-711 — maszynista kolejowy, **Gierka Stanisław** — W-73 — I ślusarz rem. tab. kolej., **Gorczyca Stanisław** — W-73 — I ślusarz rem. tab. kolej., **Kącik Józef** — W-714 — maszynista kolejowy, **Knapczyk Marian** — W-714 — maszyni-

## JUBILACI Transportu Kolejowego HIL

sta kolejowy, **Kobylec Ryszard** — W-73 — I ślusarz rem. tab. kolej., **Kokoszka Jan** — W-73 — I ślusarz rem. tab. kolej., **Kowalczyk Stanisław** — W-73 — mistrz rem. wagon., **Kozaczek Józef** — W-73 — monter siln. spalin., **Kozbial Tadeusz** — ZT — z-ca kier. Zakł. d/s Ekonom., **Krzgoska Włodzimierz** — W-711 — odbiorca pociągów, **Maroszek Józef** — W-714 — maszynista kolejowy, **Mądrzak Ignacy** — W-712 — maszynista kolejowy, **Mentel Edward** — W-714 — maszynista

kolejowy, **Mikrut Jan** — W-714 — maszynista kolejowy, **Minor Józef** — W-73 — I tokarz, **Musiak Stanisław** — W-714 — maszynista kolejowy, **Niedźwiedz Józef** — W-711 — maszynista kolejowy, **Nowakowski Tadeusz** — W-73 — I ślusarz — spawacz, **Plebańczyk Leon** — W-711 — maszynista kolejowy, **Ratoń Bolesław** — W-714 — maszynista kolejowy, **Regucki Marian** — W-711 — maszynista kolejowy, **Rożek Stanisław** — W-73 — I ślusarz rem. tab. kolej.,

**Sagan Władysław** — TB — st. inspektor BHP, **Semik Franciszek** — W-711 — maszynista kolejowy, **Sikora Stanisław** — W-714 — kier. Biura Ekonom. Admin., **Sowiński Stanisław** — W-712 — maszynista kolejowy, **Stanaszek Jerzy** — ZT — przewodn. Radz. Zakładowej, **inż. Szczepański Witold** — ZT — kierownik Zakładu, **Szwed Bolesław** — W-714 — maszynista kolejowy, **Szymczyk Teofil** — W-711 — operator ruchu kolejowego, **Tandereczek Józef** — W-714 — mistrz — dzurny ruchu, **Włodarczyk Józef** — W-713 — maszynista kolejowy, **Wójciga Marian** — W-714 — maszynista kolejowy, **Zurek Mieczysław** — W-712 — z-ca kier. Wydz. d/s techn.

## Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 20. IX. 1977 R.		
Zakład Mat. Ogniotrwałych	blacha czarna	100
wyroby szamotowe	ocynkowana	93
W-712 — maszynista kolejowy	ocynkowana ogniowo	80
Stanaszek Jerzy — ZT	elektrycznie	73
przewodn. Radz. Zakładowej, inż. Szczepański Witold — ZT — kierownik Zakładu, Szwed Bolesław — W-714 — maszynista kolejowy, Szymczyk Teofil — W-711 — operator ruchu kolejowego, Tandereczek Józef — W-714 — mistrz — dzurny ruchu, Włodarczyk Józef — W-713 — maszynista kolejowy, Wójciga Marian — W-714 — maszynista kolejowy, Zurek Mieczysław — W-712 — z-ca kier. Wydz. d/s techn.	karoseryjna	105
Zakład Koksochemiczny	Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
koks ogółem	blacha trafo	84
102	profile gięte	91
102	Walcoownie Wstępne	
107	kęsy	96
Zakład Wielkopieczowy	kęsiska	98
koks wielkopieczowy	Walcoownia Slabing	
104	slaby	95
Zakład Wielkopieczowy	Walcoownia Gorąca Blach	
aglomerat ze spiekalni 1	blacha	86
105	Walcoownia Gorąca Taśm	
99	taśma	84
101	Walcoownia Drobną i Drutu	
Zakład Stalowniczy	profile drobne	102
stal ogółem	drut	85
98	Wydział Bur Zgrzewanych	
101	rury stalowe	101
stal martenowska		
101		
stal konwertorowa		
96		
stal elektryczna		
87		
wlewnice i osprzet		
100		
Zakład Walcoowni Zimnych		

### MASZYNISTA — MILIONER



Na miano to w pełni zasługuje Edward Mentel — maszynista w Wydziale W-714 (Stacja Stalownia) Zakładu Transportu Kolejowego HIL. Pracuje bowiem w hucie pełne 25 lat nie rozstając się, najpierw z parowozem, a obecnie z lokomotywą spalinową. W czasie tym przejechał w służbie hutniczego transportu ponad milion kilometrów

Przyszedł do huty jako świeżo upieczony absolwent szkoły zawodowej. Był wrzesień 1952 roku. Skierowano go do pracy w hutniczym transportie, przydzielono do obsługi parowozu. Uczył się na pomocnika, a jego nauczycielem i mistrzem był doświadczony już wówczas maszynista kolejowy Stanisław Sowiński.

Czy pamięta pan swój pierwszy parowóz? Na pytanie to Edward Mentel odpowiada: „Naturalnie, pamiętam dobrze. Był to parowóz NH-1, typu „Ferrum”. Taki sobie niewielki „samowarek”. Przewoziłśmy wtedy, nie tak jak dziś wyroby hutnicze i materiały wsadowe. Wśród ładunków dominowały materiały budowlane, których coraz więcej potrzebował powstający Kombinat”.

A dzisiaj? Edward Mentel jest od 1958 roku samodzielnym maszynistą i legitymuje się wysokimi kwalifikacjami, dużym doświadczeniem. Mistrzowską ręką prowadzi lokomotywę spalinową o mocy 1.350 koni mechanicznych. Dobry, sumienny pracownik. Zaangażowany działacz społeczny. Był aktywistą ZMP. Od wielu lat działa w związkach zawodowych. Obecnie jest przewodniczącym Rady Wydziałowej W-714 i członkiem Rady Zakładowej w ZT. Za zasługi w pracy uhonorowany został tytułem przodownika pracy socjalistycznej (srebrna odznaka), ponadto — Medalem 30-lecia PRL oraz Odznaką Budowniczego Nowej Huty.

### NA PIERWSZYM PAROWOZIE



Stanisław Sowiński jeździ na parowozie już 26 rok. Był jednym z trzech maszynistów, gdy tworzyły się załogi dziesięcioro, rozległego i potężnego Zakładu Transportu Kolejowego. Węgiel sypał się kopata — wodę nalewano, no nie wiaderkami, ale gumowymi wężami... i wszystko hulalo. Sowiński, pierwszy maszynista Huty im. Lenina jeździł na parowozie NH-1. Szalenie, żalnie... O tym nie było mowy.

## HUTNICZE portrety

Tym razem odejmiemy od naszego redakcyjnego zwyczaju i w rubryce tej zamiast jednego „hutniczego portretu” skreślimy kilka. Okazja jest bowiem szczególna. Jubileusz 25-lecia pracy obchodzi Zakład Transportu Kolejowego Kombinatu HIL. Przedstawiamy zatem kilku j u b i l a t ó w, hutników — kolejarzy, ludzi zasłużonych dla naszego kombinatu.

**PAROWÓZ**  
Parowóz był dla maszynisty i jego pomocnika wszystkim — tu przebiegało się robocze kombinowanie, tu też wiaderko z wodą stanowiło znakomitą umywalnię.

A potem? — Potem przybawało parowozów. Większość jednak były to maszyny stare, wysłużone na szlakach PKP, z lampkami naftowymi. Tak, tak... nie wierzy pani — lampy naftowe oświetlały parowóz. Trzeba było pilnować, żeby paliwo się nie wylało, żeby nie wybuchł pożar. Drużyny manewrowe... posługiwały się lampkami karbidowymi. Pracowaliśmy po 12 godzin z dobową przerwą.

Generalna poprawa warunków pracy nastąpiła po ulepszeniu trakcji spalinowej w latach sześćdziesiątych. Dostojny jubilat z wielką sympatią mówi o tamtych latach — trudnych a jednocześnie odznaczających się młodzieńczym zapałem i zaangażowaniem w sprawy budowy wielkiej huty.

### ŻELAZNA DROGA



Franciszek Semik jest maszynistą w Wydziale W-711 ZT, czyli na Stacji Surowcowej. Obchodzi jubileusz 25 lat pracy w transporcie huty. Przyszedł na Kombinat w 1952 roku po ukończeniu szkoły zawodowej przy Fabryce Śrub w Sporyszu koło Złocze. Nie była to praca z wyboru, tutaj

skierował go nakaz pracy. Decyzji tej nigdy jednak nie żałował, z hutniczym transportem związał się bowiem na dobre i złe, na całe życie.

Pierwsze kroki na „żelaznej drodze”? Najpierw skierowany został na przeszkolenie do PKP. Jeździł „za trzeciego” parowozem, najczęściej do Warszawy i Wrocławia. Po przeszkoleniu został pomocnikiem maszynisty w HIL. Następnie samodzielnie zaczął kierować lokomotywą. Mineło ćwierć wieku i kieruje nią dalej. Tyle tylko, że maszyna jest nowoczesna a mocą swą przewyższa parowozy wielokrotnie.

Często Franciszek Semik — takie są bowiem potrzeby — musi opuszczać swój parowóz. Zastępuje mistrza trakcji, a niejednokrotnie — kierownika. Posiada bogate wiadomości ugruntowane ukończeniem Technikum Kolejowego (już w czasie pracy) oraz duże doświadczenie zdobyte w trakcie pokonywania setek tysięcy kilometrów na „żelaznej drodze”.

Jest aktywistą związkowym. Od wielu już lat przewodniczy Radzie Wydziałowej. Aktywnie działa także w Radzie Zakładowej ZT, sporo czasu poświęca działalności w LOK oraz pracy lawnika w sądzie. Odznaczony jest Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony Srebrną Odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej, Odznaką Zasłużonego Prac. HIL i Odznaką Budowniczego Nowej Huty.

Fo pracy zawodowej i po rozlicznych zajęciach wynikających z działalności społecznej wyrusza na turystyczne wycieczki, po prawdziwym relaks i po świeżym powietrzu.

### SPECJALISTA OD REMONTÓW



Jubilatem, 25 lat pracy w Transporcie Kolejowym HIL jest Stanisław Gierka. Brygadziśta ślusarzy w Wydziale W-73 ZT zajmującym się remontem taboru kolejowego. Nie muszą dawać, że wydział to niesłychanie ważny, zavalony wprost piłą robotą. Tabor kolejowy wymaga bowiem stałej konserwacji i ciągłych napraw uszkodzeń.

Pracę w hucie rozpoczął St. Gierka w sierpniu 1952 roku. Zjawił się tutaj po ukończeniu szkoły zawodowej w Miechowie. Legitymował się kwalifikacjami ślusarza. Pogłębił je zresztą niebawem znacznie kończąc Technikum dla Pracujących w Krakowie.

Cały czas pracuje w tym samym wydziale, cały czas przy remoncie wagonów. Jest specjalistą wysokiej klasy. Nie ma dla niego „tajników” w remontowym fachu, nie ma zadań, którym by z brygadą nie podołał. Dużo serca i uwagi poświęca zawsze młodym pracownikom, stawiającym dopiero pierwsze kroki w zawodzie. Przekazuje im swe doświadczenia, uczy ich i wychowuje.



Mimo deszczowej pogody, dożynkowy program, wykonano co do joty, tj. — Starostowie Maria Swigoń i Stanisław Nowak, wręczyli tradycyjny bochen chleba Gospodarzowi, radnemu DRN Józefowi Opyrczałowi, a zespół „Zniwiazły” umilił ten moment przyspiewkami i tańcem, czego świadkami była liczna dożynkowa publiczność, a wśród nich, mknąc na deszczu, i niżej podpisany.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

## Dożynki w osiedlu

Uczestnicząc ubiegłej niedzieli w uroczystościach dożynkowych, zorganizowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich i kierownictwo Domu Ludowego w Kościelnikach, raz jeszcze przekonaliśmy się o słuszności twierdzenia, że dożynki są kapitalną okazją do uaktywnienia życia kulturalnego w wiejskich osiedlach Nowej Huty. Niestety, okazją marnowaną dotąd.

Wiadomo — dzisiejsza wieś różni się zasadniczo od przedwojennej, od tej sprzed wieków, a cóż dopiero wieś wchodząca w organizm miasta. Tutaj większość mieszkańców powraca do

swych domów tylko po to, aby przenoćować, ale mimo wszystko w każdym z tych ludzi drzemie patriotyzm lokalny i kult dla tradycji. Toteż w pełni rozumiemy tych młodych ludzi z Kościelnik, którzy na wieść o dożynkach, natychmiast stworzyli zespół tańca, a także śpiewu — bo nie ma na polskiej wsi dożynek bez poloneza, krakowiaka i polki, nie ma także bez „opiewania” gospodarza.

Nie ważne na jak długo przed dożynkami powstał w Kościelnikach zespół artystyczny, ale oglądaliśmy i słuchaliśmy go z prawdziwym wzruszeniem.

Czy jego artystyczna działalność skończyła się wraz z dożynkami? Byłaby to wielka strata! Ale przecież nie od piszącego te słowa zależy dalszy los zespołu. Tak samo jak nie zależy czy władze kulturalne dzielnicy zechcą w przyszłości ogłosić konkurs dla wszystkich wiejskich osiedli Nowej Huty, w zakresie organizowania osiedlowych imprez dożynkowych, a zwycięzcę takiego konkursu, uhonorować czynnym udziałem w dożynkach dzielnicowych, organizowanych — powiedzmy — nad Załawem.

To wszystko co powyżej napisałem, uczyniłem pod silnym wrażeniem kościelnickich dożynek. Niechaj mi więc wybaczą tutejsi działacze, że pominałem ich organizatorski trud. (OKT)

## Pamiętajcie o ogrodach...

Okno pani JANINY GRUDZIEN oplecione grubym warokocem dzikiego wina z góry sygnalizujące, że mieszka tu miłośnik zieleni. Jakże by mogło być inaczej w przypadku osoby, która całe życie urządziła krakowskie ogrody miejskie. Zakładała zielenie naszej dzielnicy, a na zasłużoną emeryturę przeszła po wieloletnim sprawowaniu funkcji dyrektora technicznego krakowskich zielenców.

— Proszę spojrzeć jak puste są balkony Nowej Huty. — mówi — a tymczasem dzikiemu winu tak niewiele potrzeba by rości. Wystarczy postawiony na balkonie kubeł drewniany lub gliniany i ziemia ogrodowa w miarę podlewana. A to nie tylko ozdoba lecz także korzyści. Ostaniamy przed wiatrem, nie dopuszczają pyłu do wnętrza mieszkania, zaciemniają przed nadmiernym słońcem.

Wdajemy się w drobiazgowo rozważania na temat, co lubią jakie rośliny i jakie jeszcze krzewy i kwiaty przydałyby się na nowohuckich plantacjach.

Obchodził w tym roku krakowska zieleni miejska swoje sto pięćdziesiąt lat istnienia. Przed sto pięćdziesiąt laty inżynier i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego FELIKS RADWANSKI trudził się nad plantacjami zakładanymi w miejscu, gdzie do niedawna straszły resztki murów miejskich opasujących Stare Miasto. Dziś Planty są niemal jedynym pasmem zieleni w śródmiejskiej zabudowie i najważniejszym z miejskich parków, bo żyjącym w najtrudniejszych warunkach.

Ta wstawka wyjaśnia naszym czytelnikom okazję dla jakiej piszemy dziś na jesieni o ogrodach, o zieleni naszej dzielnicy, ponoć najobfitszej w Krakowie. 52 hektary trawników, 71 lasu, w tym lasy Mogiłki, Krzesławicki, w Łęgu, blisko 2 tysiące metrów kwadratowych i ponad 5 tys. metrów obsadzonych różami, to gospodarstwo, jakim zajmuje się nowohucki oddział zieleni miejskiej i... pracowników tej filii. Na szczęście dla nich zajmują się tylko tzw. starą Nową Huta, bo nowe osiedla od ul. Kocmyrzowskiej poczynając, są we władaniu Spółdzielni „Hut-

nik” i ona troszczy się o ich wystrój w kwiaty, drzewa, i krzewy.

I tak jednak jest sporo kłopotu. Nestorzy ogrodnictwa a wśród nich JANINA ADAMCZAK, MARIA KRAWCZYK, ANNA GOŁĄB, NATALIA ZIĘCIK, LEONARD LIS, EUGENIUSZ WIŁCZEK i MARIA WLAZŁO czy też STANISŁAW DUDEK mają nieustannie pełne ręce roboty. Gdybyż jeszcze prócz prac pielęgnacyjnych nie trzeba było oczyszczać trawników i kwietników z papierów, patrzeć na ręce przechodniom, bo do tych rąk trafił się przylepić nie tylko urokliwy kwiatek lecz także sadzonka róży, świerk srebrny (wycięty ich większość na choinki świąteczne) a także misa ceramiczna dobrej wagi zdobiona ulicę lub...parkowa ławka.

Mieszkańców naszej dzielnicy można podzielić na dwie kategorie. W mniejszej są ci, co gromią pracowników za koszenie trawników, bo gdzie to widziane, żeby tę trawę ciąć i ciąć, nie wystarczy dwa razy do roku? Ci, co nie pozwalają przecinać gałęzi drzew i nie dociera do nich tłumaczenie, że przecinka powoduje bujniejszy przyrost koron i lepszą pokrywą liściową w następnym roku. Większość stanowią ludzie obojętni i ci, co traktują zielone tereny jako miejsce rozrywki wszelakich a drzewa jako swoją (pardon, swoją by szanowali) nieczyją własność. Można je łamać, można pozwolić dzieciom na wycinanie witek z młodych topoli, można traktować kwietniki, można wszystko, bo to przecież miejskie.

Nie dziwnego, że pracownicy zieleni pozostają w nieustannym stanie zbrojnego pokoju z mieszkańcami dzielnicy, o kulturze których nie mają zbyt wysokiego mniemania. I nie zmienia tego pojęcia fakt, że raz do roku koło wielkiej nocą wychodzimy gremialnie do sadzenia drzewek, jeżeli sładzimy czasami zdarza się korzeniami do góry.

Z okazji Jubileuszu należy się tym, co się trzędzie wokół urody naszych osiedli szczególne uznanie. A nam życzyć, by projektowany w najbliższych latach olbrzymi park mistrzejowicki, który ma się łączyć aż z terenami zielonymi Batowice rozrósł się jak najprędzej, by miastu, które wyróżnia się najmniejszą ilością terenów zielonych w Polsce przybyło ich jak najwięcej. ANNA GORAŻD

## Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu

Dorocznym zwyczajem Spółdzielnia Mieszkańcowa „Hutnik” organizuje już V Spółdzielcze Dni Kultury i Sportu w dniach od 26 września — do 2 października. Będzie to cały blok imprez dostosowanych do zainteresowań i wieku wszystkich mieszkańców.

W programie Dni przewidziano między innymi turnieje piłki nożnej i siatkowej, komетки, tenisa, brydza sportowego, imprezy sprawnościowe, pokazy modeli latających, wystawy prac plastycznych dzieci i młodzieży, wernisaż twórczości R. Banaszewskiego, występy zespołów estradowych itd. itd.

26 WRZESIEŃ (poniedziałek) stępy amatorskich zespołów dziecięcych i młodzieżowych (MDK, os. Tysiąclecia), godz. 18 (boisko Szk. Podst. nr 115 os. Kazimierzowskie). Godz. 16.30 — koncert zespołu muzycznego „Herb”, wieczorek taneczny (Klub „Centrum”, os. Kościuszkowskie), oraz „Postaw — eliminacje turnieju tenisa stołowego (sala gimn. szkoły nr 115), godz. 18 — pokaz kosmetyczny (Klub Seniora os. Strusia 6) i eliminacje turnieju komетки (sala gimn. Techn. Hutn. os. Szkolne).

27 WRZESIEŃ (wtorek) Godz. 16 — Eliminacje turnieju piłki nożnej seniorów (boisko szkoły nr 115), godz. 18 eliminacje turnieju piłki siatkowej mężczyzn (sala gimn. III LO os. Wysokie).

28 WRZESIEŃ (środa) Godziny popołudniowe ciąg dalszy turniejów, godz. 18.30 — występy zespołów młodzieżowych (planty bieńczyckie).

29 WRZESIEŃ (czwartek) Godz. 17 — Występ dziecięcego zespołu folklorystycznego (Klub „Centrum”, os. Kościuszkowskie), godz. 18 — turniej brydza sportowego (Klub „Centrum”, os. Kościuszkowskie), oraz pokaz modelowania fryzur (Klub Seniora, os. Strusia 6), i finał komетки (Tech. Hutn. os. Szkolne).

30 WRZESIEŃ (piątek) Godz. 15. — Otwarcie wystawy pokonkursowej prac plastycznych dzieci i młodzieży (Galeria plakatów, al. Rewolucji Październikowej), godz. 17 — wy-

### OGŁOSZENIA DROBNE

Stanisław Nowiński, pracownik ZK III, zgubił dowód osobisty oraz książeczkę ubezpieczeniową.

Był fenomenalnym zjawiskiem w historii polskiej sztuki. Kraków jest dumny z licznych związków z jego osobą — tu się urodził w 1876 r., tu się kształcił u Laszki i Dąbna, tu pracował jako artysta i pedagog, tu na wystawach odnosił triumfy, a sędziwe Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych nadało mu honorowe członkostwo.

Twórczość jego nie jest jednorodna, nie można jej jednoznacznie sklasyfikować, bo obejmuje szeroki wachlarz od małych form portretowych — główek wielkości naturalnej (cykl Głowy Wawelskich), poprzez portrety całej postaci (np. Józef Dietl z pl. Wiosny Ludów), po monumentalne wielometrowe kompozycje brył pomnikowych (Pomnik Czynu Powstańczego na Górze św. Anny, Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińskiej i Mazurskiej). Twórczość jego to zestaw ten-

Ulice i osiedla Nowej Huty

## Xawery Dunikowski

dencji od młodopolskich powinowactw z Rodinem, przez kubistyczne uproszczenia manifestowane w monumentalnej „Głowie Mickiewicza”, renesansowe subtelność wykazane w Głowach Wawelskich, po surowość olbrzymich pomników, utalentowany pedagog, więzień obozów hitlerowskich, artysta cieszący się szerokim rozgłosem za granicą, umarł w styczniu 1964 r. uhonorowany najwyższym odznaczeniem — Orderem Budowniczości Polski Ludowej, był postacią barwną. Ten niski pan w aureoli krótkich włosów, wszedł w pamięć wielu wspomnień i anegdot. W tomie „Cyganeria i Polityka” pisał o nim Zygmunt Fijał:

„...Wiedziałem, że miał jakiś romans z tancerką z Algierii, że był w Legii Cudzoziemskiej, że ma potomstwo w Paryżu, że w Akademii pracuje tylko w kielu zarzuconym na pole ciato, że w swej pracowni przy Karmelickiej modli się do portretu jakiejś kobiety, że sepleni, że lekko prasuje, że lubi bardzo soczyste wyrażenia i w czasie pobytu u Kasprowicowej w Harendzie, kiedy wdowa po pojęcie zaczęła się spierać z Jarocką, nie wahał się nazwać ich starymi... kurtuzanami po łacinie”, a w tym samym tomie Zdzisław Nardelli przypomniał jak „wielki artysta, sam mistrz Xawery Dunikowski, ubrojeny w topór gonił dookoła Barbakanu gołą modelkę”. W „Kopcu wspomnień” zaś Antoni Wasilewski zanotował: „W pewnej chwili Dunikowski ni stąd ni zowąd chwycił za butelkę i nim uczestnicy stołu zorientowali się, już profesor Procajłowicz ociekł krwią, spływającą z czoła...”. Krewkość, żywotność i fantazja były komponentami jego artystycznej duszy.

Ulica Xawerego Dunikowskiego łączy Al. Rewolucji Październikowej i ul. Wł. Majakowskiego. T. BEDNARSKI

## MOŻESZ SKORZYSTAĆ Z AMNESTII

Dekret o amnestii z 19 lipca br. stwarza szanse powrotu do normalnego życia osobom, które chociaż weszły w kolizję z prawem w przyszłości chcą przestrzegać zasad porządku prawnego. Dekret o amnestii ma wielkie znaczenie wychowawcze i profilaktyczne. Nowohucka prokuratura opracowała i rozesała do zakładów pracy pisma wyjaśniające, by upowszechnić myśl amnestii. Jest więc, nazywając to najogólniej — okazją do społecznego rachunku sumienia. Sporo osób już zgłosiło się z dręczącymi sprawami do Milicji Obywatelskiej, prokuratury i sądu.

PRZEGLĄDAMY rejestr w mo przewodnie prokuratury, nowohuckiej prokuraturze. Pod tym a pod tym numerem adnotacja o wyjawieniu faktu kradzieży z piwnic — weków, wina... kradzieży alkoholu z „Delikatesów”, włamania do prywatnego mieszkania, zagarnięcia mienia społecznego czy kradzieży w pracownicy szatni. Są to raczej „sprawki” drobne, ale w tym wszystkim ważny jest fakt przyznania się do winy a tym samym oceny swego czynu a także chęć naprawienia wyrządzonej szkody. I to jest właśnie najistotniejsze zamierzenie amnestii. Generalną zaś zasadą jest wyrównanie kosztów spowodowanych szkód czy to na rzecz państwa czy osób prywatnych.

Oczywiście wraz z darowaniem kary, jak mówi pis-

W przypadkach dobrowolnego ujawnienia czynu... umarza się postępowanie karne w wypadku, gdy przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 5 i karą grzywny lub karą łagodniejszą. Analogicznie wobec osób w stosunku, do których nie działają uprzywilejowania umarza się postępowanie karne w przypadku popełnienia przestępstwa zagrożonego karą pozbawienia wolności do lat 2. Wobec osób zgłaszających się w trybie art. 5 umarza się postępowanie karne (w sądzie) jeżeli z okoliczności sprawy wynika, że za przestępstwo należałoby orzec karę pozbawienia wolności nie przekraczającą lat 5. Analogicznie w stosunku do osoby korzystającej z art. 1 omawianego dekretu można darować karę pozbawienia wolności w wymiarze do 1 roku.

W przypadku orzeczenia przez sąd kary pozbawienia wolności w rozmiarze od 5 do 15 rą pozbawienia wolności oraz o lat: a) łagodniej się o połowę karzoną obok niej karę grzywny, b) na wniosek prokuratora w szczególnych przypadkach sąd może sprawcy karę darować.

W stosunku do osób, które zgłaszają o przestępstwach w trybie art. 5 nie stosuje się kary śmierci. Osoby takie nie będą również w postępowaniu przygotowawczym tymczasowo aresztowane.

Wychowawcze oddziaływanie dekretu o amnestii zawarte jest również w przepisie art. 10 ustęp 1 i 2. Mianowicie jeżeli sprawca przestępstwa, który skorzystał z amnestii popełni w ciągu 3 lat od dnia wejścia w życie dekretu, nowe, umyślne przestępstwo, za które orzeczono karę pozbawienia wolności wówczas uchylone zostanie orzeczenie o zastosowaniu amnestii. Kara darowana lub złagodzona podlega wykonaniu w całości a umorzony postępowanie zostaje podjęte na nowo.

Ta sama zasada dotyczy przypadku, gdy sprawca uchyla się od wykonania obowiązków nałożonych na niego w orzeczeniu o zastosowaniu amnestii. W tym przypadku okres jaki ma upłynąć od daty prawomocności orzeczenia, a w którym sprawca wykonał ma nałożone na niego obowiązki wynosi 2 lata... (B)

Oddział Targowiska, Zakładu Detalu, Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Krakowie, powiadamia, że z dniem 15 września 1977 roku

LIKWIDUJE SIĘ SPRZEDAŻ UŻYWANEJ ODZIEŻY I STAROCI NA PLACU TARGOWYM W BIEŃCZYCACH.

Decyzja podjęta została w związku z ograniczeniem powierzchni tego placu na skutek rozpoczętej budowy pawilonu handlowego.

Prowadzenie tej działalności handlowej przewiduje się na placu targowym na Wzgórzach Krzesławickich. DYREKCJA

# GŁOS MŁODYCH GM

## Mieszkanie poszukuje lokatora...



„Ja, mieszkam M-2, powierzchnia 30 m kw., zlokalizowane w bloku nr 60 w osiedlu Tysiąclecia poszukuję lokatora. Od ponad pół roku stoją puste, zaniedbane, użytkowane od czasu do czasu w sposób dla mnie uciążliwy. Wprawdzie drzwi wejściowe mam uszkodzone, bez klamek, nie zamknięte w dzień i w nocy, ale za to posiadam deskę, którą drzwi można podeprzeć. Tak to właściwie czynią odwiedzający mnie obcy ludzie, pozostawiający po sobie butelki, niedopałki, tuzieć puszek po konserwach.

W mojej kuchni znajduje się parę garnków, w których pozostały resztki strawy, niestety, nienadającej się już do spożycia. Wprowadzę smród wydzielający się z kuchni jest duży, ale do przeczyszczenia, po wstępnym uodpornieniu się. Gorzej jest z łazienką,

jako że wspomniani już obcy uładzą swoje potrzeby natury osobistej zakuwając nie do muszli, lecz obok.

Wspomnieć też muszę o moich ścianach. Ich stan kolorystyczny jest bliżej nieokreślony. Każda ściana jest jednak inaczej zakomponowana, na każdej są inne elementy graficzne a napisy, jak chociażby „Kocham tylko swoją byłą ukochaną żonę” (jeden z wielu) napawają nas przeciwieństwami w tych bezuczuciowych czasach. Do uprawiania miłości posiadam łóżko żelazne bez materaca, jako że ten rozłożony jest na podłodze. Poza tym przychodzą do mnie różne pisma domagające się od poprzedniego właściciela ob. Tadeusza Kamińskiego wyjaśnień w KD MO. Nie wiem doprawdy co się z nim dzieje. rzadko się u mnie pokazuje, co najwyżej na jedną noc. Jestem więc mieszkaniem samotnym, do wynajęcia.

—Z mojego balkonu, z wysokości dziewiętego piętra można podziwiać panoramę Krakowa, a w dzień pogodny nawet Tatry. Niestety, nikt mnie nie kocha. Stąd też i moja oferta”.

Prawdę mówiąc, zaskoczyła nas ta oferta. Udał się więc szybko pod wskazany adres, i przekonaliśmy się, że dane personalne mieszkania są jak najbardziej prawdziwe. Dla dodania atrakcyjności wykonaliśmy stosowne zdjęcia. Sądymy, że niebawem złożą się pierwsi zainteresowani. Być może uprzedzą oni Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik”.

MIECZYSLAW GIL  
fol. JACEK WCISŁO

PS. Jak wyczytaliśmy z tablicy umieszczonej przy wejściu do klatki, „bezdolne” mieszkanie jest stołycznym mieszkaniem wybudowanym przez SM „Hutnik”. Czyżby z tego powodu spotkała go kara? Onie jedyny mieszkanie w Nowej Hucie ukaraue w ten sposób.

## Ci z ZSMP



**ZDZISŁAW ZIOBROWSKI** pracuje w Zakładzie Transportu. Trafił tam jako młody chłopak, absolwent naszej hutniczej szkoły przyzakładowej. Pracując, wieczorowo ukończył technikum oraz z wyróżnieniem Wieczorowy

Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Jest znanym i cenionym działaczem młodzieżowym. Pełni funkcję członka prezydium Zarządu Wydziałowego w Wydziale Taboru Kolejowego, gdzie pracuje jako elektryk. Młodzież tego wydziału tworzy jedną z silniejszych organizacji ZSMP w Zakładzie. Pomyślnie rozwija m. in. Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży. Za zapracowane pieniądze jeździ młodzi na wczasy i wycieczki zagranicę. Dodam że Zdzisław Ziobrowski jest jeszcze młodzieżowym inspektorem pracy. Praca społeczna zajmuje mu więc sporo czasu. Nie jest to bez znaczenia, w domu oczekują go wciąż żona i dwie córki. No i literatura, której jest miłośnikiem.

## KONKURS FOTOGRAFICZNY O KRAJU RAD

Wszyscy, którzy lubią fotografować, którzy byli w Kraju Rad i wykonywali tam zdjęcia czarno-białe lub barwne, a nawet wykonywali je w Polsce, ale związane są z tematem — mogą wziąć udział w Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym „Październik 1977” — „ZSRR — kraj moich przyjaciół”.

Konkurs organizują — CRZZ, Zarząd Główny TPPR i Zarząd Główny ZZH — z okazji 60 ROCZNICY WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ. Chodzi o jak najszersze potraktowanie tematu, wszystkie zależy od inwencji i pomysłowości autorów.

**Warunki uczestnictwa:** Każdy z uczestników konkursu może nadesłać 5 prac wykonanych w technice czarno-białej o formacie 30x40 cm i 5 prac wykonanych w technice barwnej (diapozytywy) o dowolnym formacie. Wszystkie nadesłane prace muszą być zdjęciami własnymi autorów z lat 1970—1977.

Każda praca powinna zawierać na odwrotnej stronie (diapozytywy na ramce) imię i nazwisko, adres autora i tytuł zdjęcia. Jeżeli wykonane zostało w ZSRR, należy podać datę i miejsce jego wykonania.

Prace należy nadsyłać pod adresem: ZG ZZH, Wydział Kultury i Oświaty, ul. Dąbrowskiego 23, 401023 Katowice — z dopiskiem: „Konkurs Fotograficzny — Październik 1977 — ZSRR — Kraj Moich Przyjaciół”.

Przewidziane nagrody w grupie zdjęć czarno-białych: I — 7 tys. zł, II — 5 tys. zł, III — 4 tys. zł oraz 4 wyróżnienia po 1 tys. zł; dla klubów lub zespołów biorących udział w konkursie: I — 12 tys. zł, II — 9 tys. zł i III — 7 tys. zł. Ponadto prace opublikowane w prasie honorowane będą wg przyjętych stawek.

Prac nadesłanych na konkurs organizatorzy nie będą zwracać, po zakończeniu konkursu zorganizowana zostanie wystawa prac nagrodzonych i wyróżnionych. Zgłoszenie udziału w konkursie jest równoznaczne z pełną akceptacją jego warunków.

Ostateczny termin przyjmowania prac upływa z dniem 1 października 1977 roku.

## AKTUALNOŚCI KAMPANIA ZSMP W DZIELNICY

Bardzo sprawnie przebiega kampania sprawozdawczo-wyborcza ZSMP w zakładach pracy na terenie naszej dzielnicy. Zakończenie kampanii przewiduje się na koniec września. Warto dodać, że przebiegała ona w atmosferze interesującej dyskusji na najważniejsze tematy z życia organizacji, a także zakładu pracy. Zgłaszano szereg wniosków, których realizacja pozwoli na dalsze doskonalenie pracy.

W czasie obecnej kampanii do pracy w poszczególnych instancjach włączy się ok. 40 proc. nowo wybranego aktywu.

## NA CZASIE

### Z kulturą do młodych

Przed nami nowy sezon działalności kulturalnej. Zastanawiam się czy w kulturze może istnieć podział na sezony. Skoro jednak już tak się przyjęło, że sezonowość obowiązuje i w tej sferze niewymierzonego przecież działania, to spróbujmy nakreślić parę uwag o kulturze w środowisku młodzieży robotniczej. Mam właściwie na myśli upowszechnianie kultury, mobilizowanie młodych do uczestnictwa w kulturze. Od kilku lat obserwuje się w naszym hutniczym środowisku może nie przechodzenie z ofensywy do defensywy ale wyraźne osłabienie oddziaływania kulturowego instytucji i placówek kulturalnych. Do wspaniałej i zapomnianej już chociażby przeszłości należą okresy, kiedy np. w Domu Młodego Hutnika było trzech etatowych pracowników ds. wychowawczo-kulturalnych. Pro-

pozycje kulturalne przedstawiane przez nich i kierownictwa hoteli były wysokiej rangi, na poziomie gwarantującym zrozumienie i przyjęcie bez uszczerbku dla jakości.

Wiem, wiem, zmieniają się formy upowszechniania kultury. Rozwój radia, telewizji, prasy (obecnie trudno dostępne), niestety) spełniają tu rolę tylko powierzchowną. Nie mobilizują do aktywności twórczej intelektualnej. Są tylko surogatem nie kształtującym osobowości, a przez to nawodnią do aktywności twórczej intelektualnej. Szerokie to zagadnienie, i nie mnie tu go rozważać. Wystarczy sygnał, bo za parę dni oficjalnie rozpoczniemy nowy rok działalności kulturalnej w ZSMP. Zrobimy odpowiednie przygotowania, obedziemy narady z branżowymi wiceprzewodniczącymi i działaczami kultury. I na tym w wielu przypadkach się zakończy. A chociażby przeszłości należą okresy, kiedy np. w Domu Młodego Hutnika było trzech etatowych pracowników ds. wychowawczo-kulturalnych. Pro-

## Pomoc dla młodych małżeństw

Jedną z form ułatwienia startu życiowego młodym małżeństwom jest udzielanie im bezgotówkowego kredytu przeznaczonego na wyposażenie mieszkania. Zgodnie z obowiązującymi w hucie zarządzeniami w tej sprawie (Okólnik DN z 8 października 1975 r.) opartymi na Uchwale Rady Ministrów z dnia 7.03.75 r. pracownik może uzyskać bezzwrotną pomoc pieniężną z zakładowego funduszu socjalnego jeżeli: — posiada co najmniej 3-letni staż pracy w HIL oraz wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej — łączne dochody uzyskiwane przez oboje małżonków (z pracy i innych źródeł) nie przekraczają 2500 zł na członka rodziny. Tu uwzględnione są już ostatnie ustalenia rządowe, gdyż dotychczas obowiązywała kwota 1800 zł. Wysokość miesięcznego dochodu ustala się na podstawie dochodów uzyskiwanych w roku ubiegłym. Kredyt przyznawany jest z PKO lub SOP, natomiast miesięczne raty spłacane są przez zakład pracy.

Przyznanie pomocy następuje na wniosek Zarządu Zakładowego ZSMP, uzgodniony z radą zakładową i kierownictwem komórki zatrudniającej (zakładu, wydziału). Obowiązujący w tej sprawie tryb załatwiania przewiduje zwracanie się o pomoc zainteresowanego pracownika poprzez wypełnienie odpowiedniego formularza. Bardzo znacząca jest tu opinia organizacji młodzieżowej. Zresztą Zarządy Zakładowe ZSMP kompetentne są do udzielania w tej sprawie wyczerpujących informacji.

## PANIE NA START

Komisja Kobiecej TKKF HIL wraz z sekcją badmintonu organizują w dniu 5 października o godz. 16.30 w sali gimnastycznej DMH (os. Stalowe) — turniej indywidualny dla pań pracujących w Kombinacie.

Okazją do polepszenia sportowej formy będą treningi w każdy poniedziałek i piątek, poprzedzający turniej, w godz. od 18.30 do 21.00 w DMH — IIp.

Organizatorzy zapraszają panie do milej sportowej zabawy. Czekają cenne nagrody!

Zapisy i bliższe informacje — TKKF tel.: 43-37.

Świadomie proponuję dziś te dwie miejscowości zwiedzić w jednym dniu, chociaż nie musi to być obowiązkiem. W każdym jednak razie Branice i Ruszczy związane są ze sobą więzami — nazwę go — rodzinnym. Stąd bowiem wywodzi się moimni wpływowy ród Słobodów, nazywany także Gryfitami, a jeszcze później Branickimi. Ród ten władał miejscowościami prawie tysiąc lat, bo do 1800 roku, kiedy to nastąpił podział majątku. Ruszcze otrzymała rodzina Popielów, a Branice hrabia Bałeni.

Cóż nam dziś zwiedzić w Branicach? Przede wszystkim stary lamus obronny z 1603 roku. Późnorenansowy, nazywany często zamczkiem. Można tu zauważyć włoskie wpływy architektoniczne i zdobnicze. Jest także w Branicach dwór z końca XVIII

## Tylko do Branice i Ruszczy

wieku wybudowany przez Branickich. Obecnie przewiduje się urządzić w nim stały zbiór archeologiczny. Wokół tych zabytkowych budowli znajduje się zniszczony już park ze starymi topolami i lipami.

W Ruszczy zaś obiektem godnym dokładniejszego zwiedzenia jest kościół z XV wieku z zewnątrz prezentujący się jako gotycki. Jego nawa główna ma jednak charakter barokowy. We wnętrzu też znajduje się dobrze zachowany witraż z XV wieku przedstawiający św. Grzegorza, patrona kościoła, oraz płyta nagrobkowa Wierzbity z 1425 roku, który był fundatorem tego kościoła. Znajdują się tu także nagrobki z okresu późniejszego, głównie renesansowe z XVI i XVII wieku. Obok kościoła zachowała się barokowa dzwonnica z XVII stulecia. Warto więc wybrać się do Branice i Ruszczy — miejscowości znajdujących się w granicach administracyjnych Nowej Huty. Najlepiej tam dojechać wsiadając w tramwaj linii 14, 15, 20, 23 (do końca) i potem jeden przystanek autobusem. A dalej już spacerem. Dla zdrowia.

MIECZYSLAW GIL

# ŚMIECH TO ZDROWIE

## MĄDRY I OSIÓŁ

Mądry przedstawia wartość dla osła dopiero, gdy go trawa porośła.

## PIESKIE ŻYCIE

Wolno psu na Pana Boga czekać, póki bogiem nie zrobią człowieka.

## PIONERSKA ŚMIERĆ

Gdy pierwsza jaskółka wiosnę chciała czynić, zmroziła ją niechęć publicznej opinii.

## POTULNE CIELE

Nie może brykać — ojca ma bryka.

## CZŁOWIEK

Tym spośród ssaków wyróżnia się, że doi, a nie tylko ssie.



Jerzy Leszczyński

## FRASZKI

### ECHO ZNAKOMITEGO

Znakomity... mity... mity...

### WIARA W POCZTĘ

Gdy list polecony nadają, na ogół czują się tak, jakbym polecał go Bogu.

### KLUCZ

Klucz czasem, jak praktyka poucza, przesłania tylko dziurkę od klucza.

### EFEKT EKONOMICZNY

Jaj zaraz nie ma czasu nieść kura, gdy zacznie stroić się w cudze pióra.

### ŚWIECENIE PRZYKŁA

Czasem jest to tylko znak, że energii komuś brak.

### RZECZ BRZYD

Nie patrzy na nią przez palec, kto nie zdążył przyłożyć swej ręki do niej.

### O RÓWNOWADZE

Aby równowagę zachować, nie dosyć: cenę fig zniżając — koszulki podnosić.

— No i co ci przepisał?  
— Rozwód z tobą, bo tłuszcz mi szkodzi.

Rys. J. DYNDA

## KAWAŁY-BANAŁY

### MAŁŻENSKIE SPRAWY

Po pogrzebie męża, wdowa wyjechała się do znajomej:  
— To był bardzo dobry człowiek, tylko, że całe wieczory spędzał w restauracjach.  
— No to teraz przynajmniej będziesz wiedziała gdzie twój mąż spędza nocę — pociesza ją znajoma.

Matka do córki:  
— I jak ci tam leci w tym nowym stadle, czy nie kłócisz się z mężem?  
— Nie mamusi, ja się z nim nie kłócę, to on się ze mną kłóci.

Rozgniewawszy się przy obiedzie, mąż chwycił talerz z pieczenią i rozbił o podłogę. Na to rozszalona żona:  
— Ty jak się tylko zdenerwujesz, to nie ma dla ciebie świętego.

W czasie małżeńskich kłótni:  
— Wysłałam tylko dlatego za ciebie, żeby Karolowi zrobić na złość.

— To dlaczego nie wysłałaś za Karola, żeby mnie zrobić na złość?

Sędzia do oskarżonej:  
— Czy pani żałuje, że rozbiła pani wazę na głowie męża?  
— Oj żałuję bardzo. Waza była zbyt kosztowna.

Wyszli do pracy jak zwykle, rano. Józef F. zawiązał najpierw żonę po biurowiec, a potem zaparkował przed budynkiem przedsiębiorstwa, w którym był zatrudniony jako inżynier. Spotkać się mieli ponownie po południu i po zrobieniu zakupów wrócić do domu. Ten prosty plan transportowy nie doszedł jednak do skutku. O godzinie 13 na biurku inżyniera zadźwięczał telefon. Dzwoniła milicja. Józef F. dowiedział się, że dokonano włamania do jego mieszkania i przyjazd właściciela na miejsce przestępstwa jest konieczny. Włamanie przeprowadzone zostało w sposób prosty i jednocześnie prymitywny. Sprawca bezpardonowo wylamał zamek i bez przeszkód dostał się do wnętrza. Nikt nie słyszał, nikt nie widział. Dopiero wracająca z zakupów sąsiadka państwa F. ze zdziwieniem spostrzegła otwarte drzwi znajdującego się obok mieszkania, a potem doszła do wniosku, że na piętrze grasował złodziej. Oczywiście pani Natalia W. natychmiast zawiadomiła milicję. Na miejscu przestępstwa zjawili się milicyjni ekipa. Pierwsze czynności dochodzeniowe, zabezpieczenie śladów, pierwsze pytania.

Straty były znaczne. Złodziej lub złodzieje — jak stwierdził to Józef F. — działał planowo. Zabrał biżuterię, drogi sprzęt fotograficzny, znalazł nawet gotówkę. Łącznie złodziejski łup oszacowany został na niebagatelną kwotę prawie 150 tys. zł.

Działania milicji polegały głównie na zakreśleniu prawdopodobnego kręgu sprawców. W gronie podejrzanych zna-

laz się również Wojciech F., bratanek poszkodowanego, czyli Józefa F. Ten młody, 19-letni chłopak, cieszył się jak najgorzej opinią. Porzucił szkołę zawodową, nie podjął pracy, nawiązał kontakty ze środowiskiem przestępczym. Był karany przez kolegium, a nawet przez sąd za chuligańskie burdy. Z uwagi na doskonałą znajomość topograficzną mieszkania państwa F. przez

**Kronika sądowa**

## Złodziejski łup

sprawcę włamania, prowadzący dochodzenie postanowili bliżej zająć się dzieje nastolatkiem.

Początkowo uparcie twierdził, że nie wie nic o włamaniu, z przestępstwem nie miał nic wspólnego. To prawda, że był już karany ale przecież co innego jakieś tam młodzieńcze wyglupy, a co innego prawdziwy, kryminalny „skok”. Zresztą rodzinę kocha, żyje ze wszystkimi w zgodzie i nigdy do głowy by mu nie przyszło zrobienie takiego swinstwa wujostwu.

Gorące zapewnienia o niewinności Wojciecha F. nie wyeliminowały go jednak z kręgu podejrzanych. Dzień po

dniu pedantycznie gromadzono dowody czekając jednak na dowód ostateczny, jednoznacznie przekonujący. Prześpęca wcześniej czy później musiał popełnić błąd.

I popełnił rzeczywiście. Wojciech F. postanowił, w przekonaniu że nikt go już nie podejrzewa, upłynnić część zarobowanej w mieszkaniu państwa F. biżuterii. Został zatrzymany już przy próbie zawarcia pierwszej transakcji. Ponownie zawiązał w milicyjnym pokoju.

W trakcie przesłuchania opowiadał coś o nieznanym, który prosił go o pomoc w sprzedaży złota, o swojej naiwności i podobnych rzeczach. Szybko jednak wytłumaczono młodemu człowiekowi, że opowiadanie bajeczek powinien odłożyć sobie na lepszą po temu okazję. Prokurator gotuje się już do pisania aktu oskarżenia i wszelkie naturalne wykrety nie mają żadnego sensu.

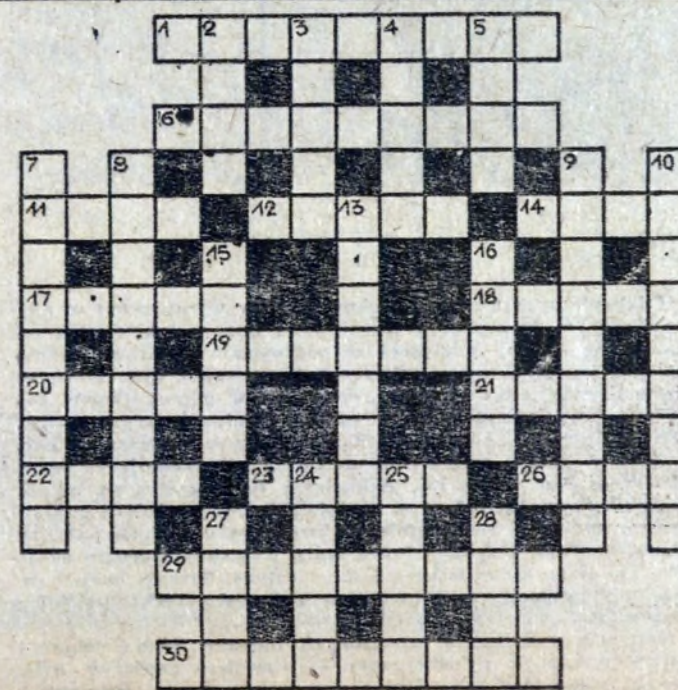
Wziął sobie do serca milicyjne rady na tyle, że na sali sądowej przyznał się do włamania. Wojciech F. bronił się jednocześnie argumentem, że wujostwo są ludźmi zamożnymi, bezdzielnymi i praktycznie biorąc pieniądze w nadmiarze nie są im potrzebne do szczęścia. Co innego on, człowiek bardzo młody, cierpiący na brak gotówki. Dlatego postanowił z rodzinnej mamuny zrobić prezent.

Sąd argumentację oskarżonego przyjął do wiadomości jednak nie wziął jej pod uwagę przy ferowaniu wyroku. Wojciech F. skazany został na 3 lata pozbawienia wolności i 10 tys. zł grzywny. Łupy odzyskano.

J. HANDEK

## CO TYGODNIU?

**KINA**  
SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Pocalunki z Hongkongu” prod. francuskiej, od 12 lat.  
SWIT mała sala do 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przygody Gerarda” prod. angielskiej, od 15 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kariera na zlecenie” prod. francuskiej, od 18 lat, od 29 bm. do 2. X. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Chinatown” prod. USA, od 18 lat  
SWIATOWID do 25 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Szacowni nieboszczycy” prod. włoskiej, od 18 lat, od 26 do 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Millioner” prod. polskiej, od 29 bm. do 2. X. godz. 16.00 i 19.00 „Płonący wieżowiec” prod. USA, od 15 lat.  
SWIATOWID mała sala do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ponad strachem” prod. francuskiej, od 15 lat, od 26 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Setka dla kurażu” prod. ZSRR od 15 lat, od 29 bm. do 2. X. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Oddział” prod. USA od 15 lat.  
SFINKS od 23 do 24 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dzień oczyszczenia” prod. polskiej, od 15 lat, od 25 do 26 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Pasazerka” prod. polskiej, od 15 lat, od 27 do 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Trzecia część nocy” prod. polskiej, od 18 lat, od 29 do 30 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Rywalka” prod. francuskiej, od 15 lat.  
**TEATR LUDOWY**  
23 bm. godz. 19.15 „Placówka”, 24 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 25 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 26 bm. teatr niezynny, 27 i 28 bm. godz. 11.00 „Placówka”, 29 i 30 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich dróżkach” (bajka).



**POZIOMO:** 1. powinien pójść do spowiedzi, 8. krajina hist. w Hiszpanii, 11. drapieżna ryba, 12. wzorec jakiegoś oryginału, 14. na koński leb nakładana, 17. wieś k. Powiśla — niegdyś miasto powiatowe, które zyskało „sławę” dzięki swemu postowi, 18. kosztowny naszyjnik, 18. owoc dla wiewiórki, 20. widzenie senné, urojenie, 21. kosz pod balonem, 22. Strawiński, 23. siła żywotna, energia, 26. w kopercie przychodzi, 29. świecznik, 30. urządzenia do wykonywania prac przez rzemieślników.  
**PIONOWO:** 2. mądrycki klub piłkarski, 3. jedna z dziewięciu, 4. ogólna nazwa roślin uprawianych dla ziarna i słomy, 5. święty ptak w starożytnym Egipcie, 7. stopień oficerski, 8. przyrząd do otrzymywania równoległych wiązek świetlnych np. w spektroskopie, 9. rzemieślnik pracujący pod kierunkiem majstra, 10. pseudonim literacki Kurta Ericha Suckerta, pisarza i dziennikarza włoskiego, 13. tańce w kawiarni, 15. nóż do siekania mięsa, 16. coś twardego, nieczulego, 24. odstąpienie weksla przez umieszczenie podpisu na jego odwrocie, 25. potrawa z jaj, 27. mebel sklepowy, 28. instrument dęty blaszany (wspak).

**Wśród czytelników, którzy do dnia nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.**

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37**  
**POZIOMO:** 1. portowiec, 6. Krowodrza, 11. Amor, 12. Zmory, 14. siła, 17. indyk, 18. onuca, 19. arbiter, 20. anioł, 21. sakwa, 22. aura, 23. stora, 26. płat, 29. safandula, 30. pantomima.  
**PIONOWO:** 2. odra, 3. Tuwim, 4. wodór, 5. Elza, 7. kapitanat, 8. moździerz, 9. minuskuła, 10. katarakta, 13. onisko, 15. skała, 16. korso, 24. trakt, 25. Radom, 27. pała, 28. złom.

**Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 36 wysłaliśmy:**  
1. Lesław Graff, ul. Szujskiego 4, 33-100 Tarnów; 2. Stefania Wiewiórowska, Centrum C, bl. 9-93, 31-931 Kraków; 3. Ewa Szymańska, os. Szklane Domy 1/229, 31-972 Kraków; 4. Zbigniew Galus, ul. Babińskiego 325/26, 30-393 Kraków; 5. Aleksandra Giza, os. Kolorowe 12/31, 31-939 Kraków.

**Uwaga:** nagrody wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

**POGODA**  
Już od ponad tydzień w zasięgu wyżu, który dwóch tygodni sprowadził powietrze jeszcze mamy jesienną chłodniejszą, natomiast Polska zimną szarogę. Takiego września nikt się nie spodziewał. Zaczęło się tak czło napływać powietrze ciepłejsze. W najbliższych dniach nie ca i temperatury, jakich w lecie nie było. Niestety, wkrótce Pogoda będzie nadal chimeryczna, więcej będzie okresów cyrkulacji nad Polskę, jak w chmurnych i deszczowych niż ogóle nad Europę środkową napłynęło chłodne powietrze polarno-morskie z kolei co powyżej 10 stopni. W nocy i północne dzielnice Polski dostarano liczne mgły. **PROMYK**

**„GŁOS NOWEJ HUTY”**  
Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

# SPORT Si turystyka

## I tym razem najlepsi

W ubiegłą sobotę i niedzielę na nowo otwartych obiektach sportowych w Sułkovicach — przeprowadzono XIII Spartakiadę Wojewódzkiej Związków Zawodowych. Startowało 18 zespołów reprezentujących najlepsze Ogniska TKKF z terenu województwa śląskiego krakowskiego.

Walczone w dziesięciu konkurencjach — wyniki których decydowały o ogólnej punktacji. Znakomicie spisali się nasi reprezentanci, którzy wygrali pięć dyscyplin, a w pozostałych zajmowali miejsca w czołówce.



I tak pierwsze miejsce i piękne puchary wywalczono: w piłce siatkowej mężczyzn, w przeciąganiu liny, w rzucie łotką do tarczy, w lekkiej atletyce i w podnoszeniu ciężarka. Drugie miejsce komетки, trzecie sztafety kombinowanej, czwarte strzelanie i zgadywanka terenowa, oraz piąte w piłce siatkowej kobiet — wystarczyło, aby w ogólnej punktacji reprezentacja TKKF Huty im. Lenina zdobyła zdecydowanie pierwsze miejsce.

Równie dobrze spisali się zawodnicy reprezentujący naszą dzielnicę. Pod wodzą inż. Arkadiusza Kellera wygrali m. in. piłkę siatkową kobiet, a w pozostałych konkurencjach zawsze byli w czołówce, co w ogólnym rozrachunku spowodowało, że Ognisko TKKF Dzielnicy Nowa Huta wywalczyło drugie miejsce. To spora niespodzianka i duży sukces. Trzecie miejsce w ogólnej punktacji zajęli sportowcy z Ogniska TKKF Dzielnicy Krowodrza.

Gospodarze Sułkovic przygotowali imprezę bardzo dobrze i mimo wyjątkowo chłodnej aury — atmosfera zawodów była ciepła, a niektóre konkurencje (szczególnie mecze siatkarki) i sportowy doping spowodowały, że wszyscy byli zadowoleni. Nie muszę dodawać, że najbardziej zwycięzcy.

W czasie uroczystego zakończenia XIII Wojewódzkiej Spartakiady Związków Zawodowych z rąk przewodniczącego Krakowskiej Rady Związków Zawodowych ANTONIEGO DAŁKOWSKIEGO, prezes naszego hutniczego TKKF-u — ZBIGNIEW WASIK odebrał olbrzymi puchar.

JACEK ROMISZEWSKI (korespondent)

### Biuletyn informacyjny o piłkarzach ręcznych

Staraniem sekcji piłki ręcznej KS Hutnik wydany został ciekawy biuletyn informacyjny o piłkarzach, sekcji i tej dyscyplinie sportu. Będzie on rozpo-

wadzany przed spotkaniami z Grunwaldem w cenie 10 zł. Warto go nabyć, ponieważ sprzedane egzemplarze będą brały udział w losowaniu cennych nagród sportowych. Losowanie odbędzie się w przerwie spotkań w sobotę i niedzielę. Życzymy wygranych.

### z drugiej ręki

## „Sprawa“ Wagnera

Dużo pisało się jeszcze niedawno o byłym trenerze reprezentacji siatkarki Hubercie Wagnerze. Niektórzy dziennikarze nie mogli mu wybaczyć, że zapowiedział zdobycie złotego medalu na Olimpiadzie w Montrealu przez naszych siatkarki — i tak też się stało, oczywiście nie za sprawą przepadku. Złożyło się na to wiele czynników, a zdecydowało

przed wszystkim dobre przygotowanie zespołu — kondycyjne, techniczne i psychiczne — właśnie przez Huberta Wagnera. Pracowali wszyscy bardzo dużo — trener i zawodnicy — wierząc w sukces i godząc się na określoną metodę treningu. Kiedy już ochłonęli wszyscy, a Wagner zrezygnował ze sta-



## Sekcje jubilatów

Jubileusz XXV-lecia Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Krakus” w Nowej Hucie, stanowi okazję do zbilansowania i podkreślenia jego szerokiej działalności na polu sportowym, szkoleniowym i wychowawczym. Społeczno-wychowawczą wartość osiągnął MKS „Krakus” jest tym bardziej godna podkreślenia, że jest realizowana przy bardzo skromnych możliwościach finansowych i obiektowych. Dlatego naszym czytelnikom z okazji jubileusza 25-lecia klubu będziemy prezentować sekcje „Krakusa”, zaczynając od piłki ręcznej.

Sekcje piłki ręcznej dziewcząt i chłopców należą do najlepiej działających zespołów w tym młodzieżowym klubie. Trener mgr Zbigniew Kobylarz pracuje z zespołem dziewcząt dopiero cztery lata, a już może się pochwalić sporymi osiągnięciami. Wymienić tu warto: udział w finale Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Poznaniu i zajęcie siódmego miejsca, zdobycie pucharu w turnieju juniorek młodszych i wicemistrzostwo Polski szkół podstawowych na rok 1977. Trener Z. Kobylarz prowadzi zajęcia aż z czterema zespołami, które grają w lidze okręgowej, centralnej lidze juniorek młodszych oraz dwa zespoły młodzieżek.



Skład pierwszego zespołu tworzą: Małgorzata Kawa (członkini kadry narodowej), Małgorzata Lapińska, Bogusława Dąbrowska, Mariola Ogonska, Dorota Sroczyńska, Beata Golik i Renata Oliwa (sa objęcie przygotowaniami do Młodzieżowych Mistrzostw Świata na rok 1979, które odbędą się

w Rumunii), Bożena Majewska, Elżbieta Mazurek, Janina Karoń, Mariola Podoba, Grażyna Srebrny, Irena Motel, Grażyna Bąk, Magda Tejek i Joanna Gabor.

Również trener mgr Bogdan Kulig pracuje z zespołem chłopców cztery lata. Jego zespół w tym roku zdobył Mistrzostwo Polski szkół podstawowych, ponadto w roku 1975 w MP w kategorii juniorów starszych zajęli 4 miejsce. W okresie tym powołano 4-ch zawodników do kadry narodowej oraz trenera B. Kuliga jako drugiego szkoleniowca kadry. W 1976 roku w MP SZS drużyna zajęła trzecie miejsce, oraz w Pucharze Głównej Rady Koordynacyjnej również trzecie miejsce. W pierwszym zespole chłopców grają: Leszek Dziedzic, Marek Łoboda, Piotr Wojcieszek, Andrzej Michta, Mirosław Gawara, Mariusz Skawiński, Waldemar Orlewski, Romuald Kwaśniewski, Adam Chrapusta, Sławomir Chrzanowski, Piotr Surma, Jerzy Korzonek, Paweł Dziedzic, Paweł Zydrón, Krzysztof Brożyna i Tomasz Budzowski.

Wspomnę, że w działalności obu sekcji wyczyn sportowy nie stanowi jednak celu nadrzędnego, lecz idzie w jednej parze z nauką. Wymienić również warto bezgranicznie oddanych dzia-

## sylwetka Ryszard Greń TRENERA

Trenera bokserów Hutnika spotkałem w sali treningowej. W stroju sportowym, co chwilę pokrzykujący na opieszalszych w treningu, jest jednak uśmiechnięty. Sytuacja w sekcji poprawia się, a pierwsze zwycięstwo odniesione nad Metalem Tarnów było udanym debiutem nowego trenera.

Mgr Ryszard Greń przyszedł do Hutnika z krakowskiej Wisły. Pierwszą drużyną Wisły trenował przez dość długi okres czasu. Wychował znanych bokserów, osiągających dobre wyniki na skalę Polskiej. Jest absolwentem wrocławskiej WSWF i tre-



nerem I-szej klasy. Sam także uprawiał boks zaczynając w o-polskiej Odrze. Później walczył w pierwszoliigowym CWKS Lublin. Był czterokrotnym mistrzem Polski Zrzeszenia Budowlanych. Kiedy pytam o warunki pracy w Hutniku, mówi, że są dobre. Dobrze warunki mają także zawodnicy. Należy jednak rozwiązać jeszcze parę spraw organizacyjnych, rozpocząć intensywne szkolenie młodzieży — i być może Nowa Huta odzyska utraconą pozycję w polskim boksie. Życzymy zresztą tego serdecznie trenerowi, i w tych życzeniach nie jesteśmy odoobnieni. Na to samo czekają kibice.

Zdają sobie z tego sprawę zawodnicy, trenując intensywnie. Zresztą założony plan pracy przewiduje awans zespołu w przyszłym roku do pierwszej ligi. Obserwując obecne występy zespołu, jesteśmy przekonani, że plan zostanie zrealizowany. Być może przed czasem.

Na zdjęciu: Trener Greń udziela wskazówek Balce. fot. JACEK WCISŁO

## Turniej „Lajkonika”

W ubiegłym tygodniu odbył się w hali GTS „Wisła” turniej koszykarek o puchar „Lajkonika”. Zaproszenie dla koszykarek „Hutnika” było dużym wyróżnieniem dla dziewcząt z Nowej Huty. Ich występy bardzo podobały się widzowi, a że nie odniosły żadnego zwycięstwa, to trudno — zespoły Wisły, Dynama Moskwa i Polonii W-wa reprezentują przecież bardzo wysoki poziom. Pomimo tego nasz zespół prowadził otwartą walkę z wszystkimi zespołami. Był to doskonały sprawdzian przed rozgrywkami ligowymi. Koncepcja gry, którą zespół obecnie preferuje, zdaje egzamin. Cała drużyna dobrze zagrała w obronie, a bojowością nie ustępowała pozostałym zespołom. A oto wyniki: Hutnik — Wisła 75:110 (36:49), Hutnik — Dynamą 53:94 (23:44), Hutnik — Polonia 77:88 (35:45).

Przy okazji informujemy, że dziś (piątek) zawodniczki rozegrają spotkanie z drużyną węgierską DVTK Miskolc (godz. 18.30). Rewanż w sobotę o godz. 15.00.

### ROZPOCZĘCIE KURSÓW PŁYWANIA

TKKF — ZSMP Kombinat HIL wznawia od 26 września — po letniej przerwie — kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych na krytej pływalni KS Hutnik. Zgłoszenia (na pozostałą ilość wolnych miejsc) przyjmuje sekretariat TKKF, DMH, os. Stalowa 16 tel. 43-37.

## Ruszyła największa impreza turystyczna

### — Raid Przyjaźni „Szlakami Lenina”



Dobiegły już końca długie i znużające przygotowania, w których uczestniczyli szeroki aktywny PTTK HIL. Oto już w poniedziałek 19 września wyruszyli na górskie trasy XXII Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina” uczestnicy udający się na trasy najdłuższe, siedmiodniowe. Nie muszą dawać, że wyjechali w Tatry najbardziej doświadczeni turyści, legitymujący się naprawdę wysokimi umiejętnościami. W przypadku złej pogody, warunki bywają bowiem w górach nadzwyczaj trudne, sprzątać im może tylko zaprawiony w długich wędrówkach po szlaku, wykwalifikowany turysta.

Tradycją tego Rajdu jest — niestety — nielaskawa aura. Nie inaczej stało się także tego roku: turyści, którzy udali się na trasy siedmiodniowe muszą pokonywać deszcz, chłód, śliskość oblodzonych skał. Wysoko w Tatrach jest nie tylko zimno, ale i... biało. W takich warunkach trzeba ogromnego hartu, aby przejść trasę, nie zalać się. Wyruszyli już także kolejno na rajdowy szlak uczestnicy tras czterodniowych i trzydniowych. Napotkali warunki identyczne jak ich przewodnicy. Nikt jednak nie dał za wygraną. Mimo deszczu i chłodu rajd na najdłuższych trasach odbywa się prawie normalnie. Grupy turystów patrolowane są w Tatrach i ubezpieczane przez GOPR. W niektórych przypadkach nastąpiło skrócenie ustalonych pierwotnie tras.

Od piątku do niedzieli trwać będą w Zakopanem i Poroninie imprezy towarzyszące Rajdowi Przyjaźni, imprezy, w których przygotowanie poważny wkład pracy wniosła nasza huta — współorganizator tej imprezy.

Jak już informowaliśmy, pracują w Zakopanem nasze ekipy dekorujące miasto, a szczególnie teren zakończenia Rajdu — Stadion pod Krokwią. Urządzane jest miasteczko rajdowe (jak poprzednio na camping „Tatry” w pobliżu skoczni). Jego organizatorem i gospodarzem jest Kolo PTTK przy Zakładzie Walcownie Zimne Blach HIL. W miasteczku tym odbędą się spotkania turystów, urządzone będzie uroczyste ognisko z występami artystycznymi, czynna będzie wystawa trofeów rajdowych oraz znaczków i

plakietek turystycznych. Dużym powodzeniem cieszyć się będzie niewątpliwie wyświetlanie filmów i przeżycie o tematyce turystycznej. Z pewnością nie zabraknie też amatorów gier i zabaw zręcznościowych.

Na terenie miasteczka rajdowego będzie można przechować swój turystyczny bagaż, będzie można również spożyć ciepły posiłek. Pracy z przygotowaniem tego wszystkiego — jest dużo. Trud naszego aktywnego PTTK będzie jednak owocował, efekty jego pracy służą będą bowiem wszystkim uczestnikom Rajdu Przyjaźni.

W sobotę o godz. 18 zapraszamy turystów do Poronina na manifestację przy Pomniku W. I. Lenina i barwne widowisko „Światłodźwięk” w wykonaniu artystów scen krakowskich.

Nastąpi zapalenie znicza ogniem pobranym z wielkich pieców HIL, który przywiezie sztafeta motorowa hutników. Tutaj też odbędzie się uroczystość. Specjalny charakter nadaje jej obchody 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Na Stadionie Pod Krokwią natomiast przewidziane jest zakończenie Rajdu, ogłoszenie wyników i wręczenie pucharów oraz nagród.

### ODZNAKI TURYSTYKI KWALIFIKOWANEJ

Przedstawiamy dziś żeglarską odznakę turystyczną polecając zdobywanie jej licznym w naszej hucie wodniakom. Odznakę tę można zdobywać po ukończeniu 10 lat życia. Konieczne jest odbycie rejsów żeglarskich trwających co najmniej 24 godziny (liczy się za jeden kilometr szlaku z prądem 1 punkt, na wodach stojących — dwa punkty i pod prąd — trzy punkty. Za przebycie jednej mili morskiej na pełnym morzu zaliczyć można jeden punkt, na zatokach — dwa punkty.

Oznaka ma 5 stopni. Brązowa wymaga zdobycia 300 punktów w ciągu roku, srebrna — 900 punktów w ciągu dwóch lat, złota — 1.800 punktów w okresie ponad 2 lat, duża srebrna — 3.000 punktów w okresie ponad 3 lat i duża złota — 4.200 punktów w okresie ponad 4 lat. Na rysunku — duża złota żeglarska odznaka turystyczna.

(Jd)